

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do  
miesięcznie

z dostawą do domu

na prowincję

z przesyłką poczt.

Za granicą

821

Biblioteka Jagiellońska

KRAKÓW

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, w kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla pozostających pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Horyzonty polityki Niemiec.

=□=

Niemcy — niewątpliwie w zgodzie z rzeczywistością — uważają położenie międzynarodowe za niezwykle dla siebie pomyślne. Gospodarcza odbudowa przy wykonaniu programu Davesa zdaje się im być zapewnioną, a ten samemu zdaje się im być pewnym odrodzenie także i dawnej politycznej potęgi, która z odzyskania gospodarczej prawie że automatycznie musi wynikać.

„Nowa era gospodarczego porozumienia w miejsce dotychczasowego systemu gwałtu“ wprowadzi Niemcy — wedle ich rachuby — do Ligi Narodów i pozwoli im już w niedalekiej przyszłości „na drodze pokojowego porozumienia“ w Lidze i przez Ligę przeprowadzić rewizję traktatu wersalskiego, rewizję tych zwłaszcza politycznych postanowień traktatu wersalskiego, których uchylenie okaże się konieczne ze względu na gospodarczą odbudowę Niemiec i ze względu na interesy wielkich mocarstw gospodarczo już i finansowo w odbudowie Niemiec w pomyślnym przeprowadzeniu programu Davesa — zainteresowanych. „Nowa era gospodarczego porozumienia“ pozwoli tu — wedle niemieckiej rachuby — rządowi berlińskiemu odnowić przedewszystkiem kwestję śląską i kwestję polskiego korytarza do morza, jako sprawy rozwiązane głównie ze stanowiska politycznego i wedle zasad upadłego wraz z Poincarem „systemu gwałtu“.

Gospodarcza odbudowa Niemiec wymaga przedewszystkiem ogromnego zwiększenia niemieckiego eksportu, odzyskania utraconych rynków zbytu, zorganizowania na nowe dawne niemieckiego obszaru gospodarczego. Wzmoczenie wywozu niemieckiego jest najpierwszym warunkiem gospodarczej odbudowy Niemiec, a tem samem i zasadniczym warunkiem wykonania programu Davesa. Rozwój zaś wywozowej zdolności przemysłu niemieckiego zależy głównie od dwóch czynników:

1. od kredytów zagranicznych,
2. od odzyskania dawnych światowych stosunków gospodarczych, przedewszystkiem handlowo-politycznych

Otóż w związku z opadaniem w roku przyszłym handlowo-politycznych więzów, jakie na Niemcy po rok 1925 nakładał traktat wersalski, i w związku z interesem wielkich mocarstw sojuszników, w zwiększeniu się eksportu niemieckiego, który ma umożliwić Niemcom, wedle programu Davesa, spłacenie odszkodowań bez osłabienia waluty — Niemcy spodziewają się, że wielkie mocarstwa pozwolą im odbudować dawne handlowo-polityczne stosunki i odzyskać przedwojenne rynki zbytu, przedewszystkiem w nowej Europie środkowej i we Włoszech, na Bałkanach i Bliskim Wschodzie, wreszcie w Rosji.

Takie to nadzieje ożywiają politykę Niemiec, w nich widzi równocześnie ratunek swój wielki przemysł niemiecki, któremu grozi zupełna już ruina i który w przeprowadzeniu programu Davesa upatruje własne zbawienie.

Zadanych natomiast zbawczych widoków nie otwiera program Davesa dla rolnictwa niemieckiego, które znajduje

## Minister Zamoyski nie cofnął swej dymisji.

Warszawa. (Tel. wł.) 23. lipca. P. Minister Zamoyski powrócił ze Spali, gdzie wobec Prezydenta podtrzymał swoje stanowisko i nie dał się nakłonić do cofnięcia dymisji. Dnia rano p. Zamoyski odbył konferencję z Premierem Grabskim i zdał mu relację z wizyty w Spale, przy czem raz

jeszcze oświadczył, że teki nie zabryma. Wobec tego, jak mówią, wysłano telegram do p. Wróblewskiego w Waszyngtonie. Do wieczora odpowiedź nie nadeszła. P. Wróblewski, jak słychać, nie będzie mianowany ministrem iecz kierownikiem.

## ZLN. przeciwko poprawkom Senatu do ustaw językowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 23. lipca. Co do podanej wczoraj przez nas uchwały senackiej komisji administracyjnej, wprowadzającej do ustawy o języku administracyjnym poprawkę, że wewnętrzny język urzędowania gmin wiejskich na obszarach województw tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego określi uchwała odnośnej rady gminnej, dowiedzieliśmy się następujących szczegółów. Odnośny wniosek postawił senat. Kasznica, wychodząc z założenia, iż należy u-

względnić prawo zwyczajowe. ZLN jest stanowczo przeciwny tego rodzaju poprawce, gdyż prawo zwyczajowe może obowiązywać jedynie w stosunkach prywatnych, następnie zaś nie można brać za przykład stosunków w Austrii, gdzie nie było języka państwowego, musiał zatem być uwzględniony język krajowy. Poprawka senatu o ile przejdzie na plenum, będzie przedmiotem obrad komisji konstytucyjnej Sejmu, którą prezes Główni zwolał na 30. bm.

się w niemniej ciężkich — jak przemysł warunkach.

Ceny zboża w Niemczech są znacznie niższe niż na rynku światowym; w New Jorku zboże jest obecnie o 40% droższe, niż w Berlinie. Przed wojną zaś New Jork notował zboże loco przeciętnie stałe o 30% niżej, jak Berlin. Wówczas jednak produkcja rolna w Niemczech była chroniona przez państwo wysokim cłem.

Obecnie rząd berliński zamierza wprowadzić przedwojenne cła agrarne aby podnieść ceny zboża. Jest to podobno jednym z warunków głosowania stronnictw prawicowych, opierających się głównie na ludności rolniczej, za ustawami, wynikającymi z przyjęcia przez Niemcy programu Davesa.

Niemcy jednak, wprowadzając cła agrarne i znosząc zakaz wywozu zboża, nie ułatwią sobie odzyskanie rynków zagranicznych, ani też podnosząc u siebie ceny zboża do poziomu światowego nie podniosą, ale zmniejszą zdolność eksportową swego przemysłu. Kredyty zagraniczne i odzyskane światowe, handlowo-polityczne stosunki nie zwiększą zdolności wywozowej przemysłu niemieckiego, gdy równocześnie przenysł ten skutkiem wysokich cen zboża, a w następstwie zwiększonej ceny pracy nie będzie mógł produkować dostatecznie tanio.

Zdolność konkurencyjna przemysłu niemieckiego, zdolność jego wywozowa, a tem samem odbudowa gospodarcza Niemiec i powodzenie w wykonaniu programu Davesa zależy od taniości chleba w Niemczech.

Cła zaś agrarne uczynią chleb ten drogiem, nie dlatego, aby podnieść rolnictwo w Niemczech i zapobiec ruinie reakcyjnej agrarnej warstwy ludności, ale dlatego, aby w jutrzejszych traktatach handlowych móc otworzyć rynek niemiecki w sposób uprzywilejowy dla

zboża amerykańskiego, w tej chwili o 40% loco New Jork droższego, niż niemieckie.

Gdy bowiem program Davesa czyni wykonalnym dopiero pożyczka amerykańska dla Niemiec, to wiadomo równocześnie, że podstawowym warunkiem udzielenia przez Amerykę Niemcom tej pożyczki jest otwarcie przez Niemcy u siebie zbytu dla odpowiedniego, bardzo znacznego kontyngentu amerykańskich produktów rolnych, na nadmiar których farmerzy w St. Zjednoczonych od końca wojny światowej dotkliwie cierpią.

Wysokie też cła agrarne jakie Niemcy wprowadzają, mają na celu przygotowanie możliwości wprowadzenia na rynek niemiecki zboża amerykańskiego, i w ten sposób spełnienia podstawowego warunku uzyskania pożyczki amerykańskiej. Zwiększone ceny zboża w Niemczech nie polepszą sytuacji materialnej niemieckiego rolnika, zwiększą one bowiem koszt produkcji rolnej, skutkiem odpowiedniej wyżki cen środków produkcji rolniczej (maszyny, tekstylia, materiały budowlane itd.), stworzą natomiast zdolność konkurencyjną zboża amerykańskiego na niemieckim rynku.

Cła też agrarne w Niemczech i zniesienie zakazu wywozu zboża w ostatecznym swym wyniku nie poprawia sytuacji niemieckiego rolnictwa; drogie zaś amerykańskie zboże nie przywróci produkcji przemysłowej niemieckiej zdolności konkurencyjnej na rynkach zewnętrznych.

Powodzenie w wykonaniu programu Davesa zależy od pożyczki amerykańskiej, ale handlowo-polityczne warunki tej pożyczki zmniejszą produkcję rolną Niemiec, a nie zwiększą ich produkcji przemysłowej, i sprawia, że niemieckie widoki i nadzieje na gospodarczy i polityczny renesans okażą się zwodne i złudne. (m.)

## Z DNIA.

## DLACZEGO P. THUGUTT WYSTĄPIŁ Z WYZWOLENIA?

Warszawa. (Tel. wł.) 23. lipca. Ostatni numer pisma „Wyzwolenie“ ogłasza list p. Thugutta, wystosowany do p. Poniatowskiego, wyjaśniający powody wystąpienia z klubu. P. Thugutt zastrzega się kategorycznie, że powodem jego wyjścia z klubu nie były ataki, akcje oskarżenia i intrygi, jakich celem był od kilku miesięcy raz do klubu dalekiego, że między jego sposobem pojmowania obowiązku polityka polskiego i postą ludowego, a sposobem pojmowania ich przez klub zachodzi głęboka różnica. Ostatniem nieporozumieniem, które uważało różnicę poglądów, była sprawa wojsca p. Thugutta do rządu. W dalszym ciągu p. Thugutt przedstawia ściśle przebieg tej ostatniej sprawy, podkreślając, iż w ciągu jego nieobecności w Warszawie uniknięto rzecz całą i mimo zastrzeżenia tajemnicy wszystko ujawniono. Kiedy poprzednio traktowano w klubie projekt wystąpienia p. Thugutta do rządu przychylnie, potem zaś zjawie zmieniono, wobec tego oświadczył, iż teki nie przyjmie. Dalej oświadcza, że nie wstąpi do żadnego innego stronnictwa, ani nie będzie nowego zakładał, gdyżby zaś do klubu wrócił, to nie chciałby objąć stanowiska kierowniczego. W końcu przedstawia p. Thugutt obszernie swoje poglądy polityczne, podkreślając konieczność porzucenia negatywnej opozycji, a podjęcia polityki odpowiedzialności za państwo.

## TERMIN WYWOZU ZBOŻA ZA GRANICĘ NA PODATEK MAJĄTK.

Warszawa. (Tel. wł.) 23. lipca. Na posiedzeniu zmniejszonego komitetu urzędu przywozu i wywozu ustalono przesunąć ostateczny termin wywozu zboża na podatek majątkowy z 15. lipca na 15. sierpnia br.

## OSZCZEDNOŚCI W WYDATKACH PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 23. lipca. W zestawieniach wydatków państwowych w pierwszym półroczu br., sporządzonego przez ministerstwo skarbu, dowiedzieliśmy się, że ogół wydatków tych wynosi 35.5 proc. kwot przewidzianych w budżecie całorocznym. Zaoszczędzono więc w stosunku do budżetu całorocznego 6.5 proc. Rolę najważniejszą grało ograniczenie wydatków rzeczowo-administracyjnych w mniejszym stopniu zaś redukcja urzędników, gdyż ta ostatnia, spowodowała konieczność wypłacania odpraw tak, że rezultat oszczędnościowy w tej dziedzinie ułamany się dopiero później. Z poszczególnych ministerstw wydały: Min. Spraw Wojsk. 47.8 proc.; Min. Spraw Zagr. 3 proc.; Min. Spraw Wewn. 41.3 proc.; Min. Sprawiedliwości 39.8 proc.; Min. Przemysłu i Handlu 35.5 proc.; Min. Wyznań i Oświecenia Publ. 42.2 procent; Główna dyrekcja poczt i telegrafów 48.5 proc.; Min. Reform rolnych 33.7 proc. budżetu.

## Turecja i Sowiety.

Stosunek Turcji do Sowieców wciąż jest napięty. Daje się to odczuć szczególnie w ziemiach zakaukaskich na pograniczu rosyjsko-tureckim. Jak stwierdza korespondent „Rula”, Sowiety ściągają pospiesznie resztki swych wojsk kaukaskich do Armenii. W Batum z wielkim pośpiechem prowadzi się roboty około wzmocnienia starych utwierdzeń, przyczem artylerię ich zaopatrzyli starami, lecz dobiegnięte jeszcze działami z Sebastopola.

Po drugiej stronie granicy Turcy nie pozostają w tyle i czynią to samo. Więc niemniej spieszą utwierdzać według ostatnich wyników praktyki wojennej granicę, a roboty te prowadzi specjaliści oficerowie, zawiązani w tym celu z Niemcami. We wszystkich miastach Anatolii intensywnie ćwiczy się żołnierzy, gotowych do wystąpienia każdej chwili, jak zapewniają pisma tureckie. Słowem, po obu stronach granicy obaj sąsiedzi zbroją się gorączkowo, jak gdyby w oczekiwaniu starcia.

Od dawna już stosunki sowiecko-tureckie weszły w nową fazę. Stało się to widocznym od chwili, w której zielony sztandar nacjonalistów tureckich powiał nad Konstantynopolem, oczyszczonym z wojsk koalicji. Od tej chwili zaczęła się znów coraz jaśkrawiej przejawiać odwieczna sprzeczność interesów rosyjsko-tureckich na Bliskim Wschodzie. W latach ostatnich, gdy interesy polityczne Turcji i Rosji sowieckiej sprężyły je chwilowo w sojusz skierowany przeciw zwycięskiej koalicji, sojusz ten był zupełnie zrozumiały i naturalny. Nie długo to trwało, bo Rosja sowiecka zdobyła się na własną niezależną politykę wobec Europy, a Turcja olbrzymim wysiłkiem odzyskała znów znaczenie i podjęła dawną swą historyczną i tradycyjną politykę antyrosyjską. Na zamurzonej horyzoncie Bliskiego Wschodu zaczęła się znów rywalizacja Rosji i Turcji. Wrogi stosunek Turcji do Rosji wytrąca z rąk sowieców wszelkie atuty dla propagandy wśród narodów muzułmańskich.

Dyplomacja Wielkiej Brytanii po niepowodzeniach konferencji konstantynopolańskiej w sprawie Mossulu, która została nierozstrzygnięta od czasu pokoju konferencji lozańskich pracuje nad tem, ażeby pogłębiać różnice turecko-sowieckie. Gdy przedstawiciel Anglii oświadczył delegatowi tureckiemu, że Anglia nie ma zamiaru zwracać Mossulu Turcji, miał w zanadrzu coś, co zdołało odwrócić uwagę Turcji w inną stronę. Turcja nie zbyt gorąco bronii sprawę Mossulu, ponieważ nowe propozycje Anglii dotyczą interesów tureckich na południowych stokach Kaukazu. I oto Turcy zaczęli krzewić gorączkowo idee pantureckie wśród muzułmańskiej ludności Ziemi Zakaukaskich. Pisma tyfliskie i erywańskie niejednokrotnie zwracały uwagę na działalność agitatorów, przybywających z Turcji i nie skrywały przytem obaw, że pozostałe to w związku z intrygami angielskimi: „Zaria Wostoka” pisała wprost, że „proletariat Ziemi Zakaukaskiej musi bacznie czuwać u granicy, ponieważ imperializm angielski chce uznać „nowy Turkestan”.

Nie obojętne patrzą Gruzini i Ormianie na okrojenie przez pokój brzeski swych ziem. Wszak dzięki pokojowi w Brześciu Turcja zyskała część rosyjskiej Armenii i niektóre obwody gruzińskie z 600.000 mieszkańców.

Niedawno temu granicę turecko-rosyjską zwiedzała unyślna komisja fachowców wojskowych i przedstawicieli władz sowieckich wraz z członkami partii komunistycznej. A wynikiem inspekcji było obszernie sprawozdanie wysłane do Moskwy do rady wojennej, sztabu naczelnego i bura politycznego. Sprawozdanie kończyło się stwierdzeniem, że skutkiem utraty Karsu i Ardaganu obecna granica turecka nie odpowiada zupełnie wymaganiom strategii i niezgodna jest ani co do wypadu poza nią ni do obrony.

I dlatego komisja nalega na to, ażeby na początek dziennej wnieść spr-

wę odzyskania utraconych punktów strategicznych i to nawet siłą orężną, jeśli nie uda się pokojowo.

Niewiadomo, co odpowie rząd sowiecki na tego rodzaju żądania. Komuniści kaukaski wierzą jednak, że

naczelne władze sowieckie, które z nacjonalistycznego punktu widzenia zapatrują się na sprawę Bessarabii, podobnie potraktują też sprawę ziem kaukaskich.

## Z konferencji londyńskiej. II. plenarne posiedzenie.

Londyn. 23 lipca. Dziś popołudniu w gmachu Foreign Office odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej. Przewodniczący premier Mac Donald, według brzmienia oficjalnego komunikatu, oznajmił zebranym, że zgodnie z powziętą decyzją w pracach komisji wezmą ze strony Anglii przedstawiciele dominjów i Indii, przyczem w każdym posiedzeniu uwzględniony będzie udział jednego tylko przedstawiciela z dominjów, według systemu kolejności. Premier dodał jeszcze, że to uzupełnienie komisji pewnymi osobistościami zadecydowane zostało z uwagi na wyjątkowy charakter konferencji. Następnie przystąpiono do prac, związanych z właściwym celem konferencji. Na wstępie powołano komisję prawniczą, która służyła radą fachową w zakresie tych zagadnień, jakie będą miały być rozwiązane drogą porozumienia z Niemcami oraz zadecyduje o procedurze, jaką kierować się należy w zawieraniu z Niemcami odnośnego porozumienia, które nie sprzeciwiałoby się duchowi Traktatu Wersalskiego. Następnie przystąpiono do badania sprawozdania przedłożonego przez komisję pierwszą a dotyczącego ewentualnych uchybień ze strony Niemiec. Konferencja zadecydowała powstrzymać się od powzięcia ostatecznej decyzji o rezultatach prac komisji pierwszej, drugiej i trzeciej. W imieniu komisji drugiej wystąpił Thomas Chatman, oznajmiając, że z uwagi, iż prace tej komisji są jeszcze w toku, przedłożenie sprawozdania tej komisji ulegnie pewnej zwłoce. Co się tyczy komisji trzeciej, to sprawozdanie w imieniu tej komisji przedłożone zostało konferencji przez Sir Roberta Kindersleya. Zadaniem tej komisji ograniczyło się do wypracowania zasady, któremi kierowano, by się przy repatriacji władz niemiec-

kich i t. zw. świadców rzeczowych. Sprawozdanie pozostawia decyzji każdego z państw sojuszniczych kwestię powoływania takich organizacji wewnętrznych, któreby decydowały w każdym indywidualnym wypadku o regulowaniu sprawy świadczeń rzeczowych na terytorjum tych państw. W sprawozdaniu tym wskazuje się jednocześnie, że koordynowanie tego rodzaju uprawnień poszczególnych zainteresowanych państw, stanowi część obowiązków komisji odszkodowań. Konkludując, komisja sądzi, że niema potrzeby powoływania dla realizacji wskazanych celów jakiejś nowej organizacji. Konferencja zdecydowała, że powyższe postanowienia tej komisji, jak również i komisji trzeciej, stojącej w związku z realizacją planu Davesa będą szczegółowo zbadane. Tymi trzema postanowieniami komisji są:

1. Konieczność otrzymania od rządu niemieckiego zapewnienia co do tego, że rząd ten poczyni ze swej strony wszelkie ułatwienia w celu wykonania świadczeń rzeczowych;

2. wozwie komisja odszkodowań do powołania ze swego łona podkomisji na zasadach, podobnych do tych, które wskazują plany rzeczoznawców, a której zadaniem byłoby porozumienie się z rządem niemieckim w kwestji uproszczenia procedury wykonania świadczeń rzeczowych;

3. kwestja przedkładania do decyzji sądu rozjemczego tych różnic, które powstać mogą między rządem Rzeszy a komisją odszkodowań.

Co się tyczy wspomnianej już komisji prawniczej, powołanej dziś przez plenum konferencji, to w kołach konferencji spodziewają się, że prace tej komisji zostaną przeprowadzone w niedługim czasie.

## Prasa francuska o warunkach pożyczki amerykańskiej dla Niemiec.

Paryż. 22 lipca. Omawiając nowe warunki wysuwane przez koła, mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki, pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców francuskich z przedstawicielem banku Morgana-Lamondem. Odbiera się wrażenie, że Lamond mimowolnie uległ wpływom pewnych osobistości świata finansowego angielskiego wrogo usposobionego dla komisji odszkodowań. W tej sprawie „Erre Nouvelle” pisze, że punkt widzenia Lemonda jest absolutnie nie-

do przyjęcia, gdyż zmierza do tego, że zasady istnienia praktycznego komisji odszkodowań zostały pozbawione podstawy. Jak dowiaduje się to pismo, Herriot jest zdecydowany poprzeć energicznie zachowanie punktu widzenia francuskiego. Miał on otrzymać od pewnych wybitnych osobistości z koła Małej Ententy zapewnienie poparcia tego stanowiska. Pismo podkreśla, że ponad prawami wierzyteli znajdują się prawa narodów, bronionych przez Herriota. (PAT.).

## Konferencja państw sukcesyjnych we Wiedniu.

Wiedeń. 23 lipca. W dniach 18 i 19 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji banku austro-węgierskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie likwidatorów banku za czas do 31 lipca br. według klucza ustalonego na podstawie zaprezentowanych banknotów. Udział Polski w aktywach banku wynosi 15.876.221 koron złotych. W najbliższym czasie otrzyma Polska

dalszą zaliczkę w sumie 683.352 kor. zł. W miarę kończenia będących w toku procesu przeciw likwidacji znaczniejszych sum banku austro-węgierskiego, które znajdują pokrycie w odłożonych na ten cel rezerwach, udział Polski w zlocie może się ewentualnie powiększyć. Funkcje delegata rządu polskiego sprawował dr. Smolka, referent oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

## POPRAWKI SENATU DO USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

Warszawa, 23 lipca. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Szarski przedłożył projekt ustawy o t. zw. pełnomocnictwach, wprowadzając następujące zmiany: w dziale d) przyjęto przedłożenie rządowe w sprawie kas oszczędności oraz uchwalono poprawkę o ograniczeniu swiąt z tym zastrzeżeniem, że to ograniczenie ma być wydane po porozumieniu się z władzami kościelnymi katolickimi. (PAT)

## WALKA Z LICHWĄ

Warszawa. (Tel. wł.). 23. lipca. Minister spraw wewn. podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu miasta Warszawy i delegata w Wilnie, aby ściśle stosowali przepisy walki z lichwą.

## IŁOŚĆ ŻYDÓW W POLSCE.

Warszawa, 21 lipca. „Gaz Warsz.” donosi, że według spisu z r. 1921 żydów w Polsce jest ogółem 2 miliony, tj. 74 proc. Osób wyznania mojżeszowego 2,650.000 czyli 98 proc. Największy procent żydów znajduje się w województwach wołyńskim i poleskim tj. 10,6 proc. i 10,4 proc. najmniejszy w Wielkopolsce tj. 1 proc. Województwa wschodniej Małopolski mają 11 proc. starozakonnych, w tej liczbie 7 proc. osób, które podały przynależność do „narodowości żydowskiej”. (AW.)

## NIESPORTOWE ZACHOWANIE SIE HAKOAHU W WARSZAWIE.

Warszawa, 23. lipca. Dzisiejsze zawody w piłkę nożną Hakoah - Polonia zgromadziły około 15.000 widzów. Grę rozpoczął Hakoah silnym atakiem ale już po kilku minutach widać przewagę Polonii. W 22 minucie strzela Hakoah bramkę. Gross chwytając piłkę w ręce, przewraca się z nią w bramce i wypuszcza z rąk; jest to pierwszy i ostatni goal dla Hakoahu. Gra Polonii zupełnie zrównoważona, wprowadza z cierpliwością gości. Jeden z graczy Hakoahu stałe podstawia nogi naszym współzawodnikom. Na skutek takiej gry Szymt został zrany w nogę a leżący chwilowo na ziemi Loth w głowę. Wreszcie w 40 min. przychodzi do przykrego zajścia a jednym z graczy Hakoahu, który znalazł się niewłaściwie względem sędziego, za co sędzia wyklucza go z gry. Hakoah stał w oczym. Wreszcie po długich pertraktacjach zgadza się na wyrok sędziego i w tej chwili następuje przerwa. Po pauzie Hakoah nie pojawia się na boisku, żądając zmian sędziego, co wywołuje protest ze strony Polonii. Po 15-min. pertraktacjach rozpoczęły się zawody, które sędzia przerwał już w ciemności z powodu opozycyjnego stanowiska ze strony graczy Hakoahu. (PAT).

## Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za lipiec i ewentualnych zaległości, że z DNIEM 25 bm. WSTRZYMUJEMY IM WYSYŁKĘ DZIENNIKA.

Osobnych zawiadomień Administracja nie wysyła.

# SENAT.

Warszawa. 23 lipca. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał sen. Truskier (K. żyd.) przytaczając długi szereg faktów, mających świadczyć o niewłaściwym zachowaniu się policji i innych organów administracyjnych wobec ludności żydowskiej. Następnie omawiał działalność urzędów do walki z lichwą oraz skarżał się na zbyt wysokie podatki samorządowe i trudności paszportowe czynione żydom. Wreszcie gorąco protestował przeciwko powiedzeniu ks. Maciejewicza, jakoby żydzi występowali przeciwko Polsce.

Sen. Hempel odpowiadając na zarzuty ostatniego mówcy jak i inne wytoczone przeciw naszej administracji, szczególnie przeciw policji zauważa, że fakty przytoczone przez senatora Truskiera były przeważnie blahe, nie nadające się ogłaszania ich z trybuny.

Sen. Dobrucki dowodził, że w naszej administracji niema myśli przewodniej, albowiem nie stara się ona być ściśle organem wykonawczym wskutek czego między zarządzeniami administracji a ustawą zachodzą często sprzeczności. Następnie mówca zauważa, że pod względem należytego kształcenia administracyjnych funkcjonariuszy należałoby brać wzór z wojskowości. Wskutek tego mówca stawia rezolucję wzywającą do szkolenia administracyjnych funkcjonariuszy w bezwarunkowym poszanowaniu zasadniczych praw obywatelskich, zastrzeżonych przez konstytucję i ścisłego stosowania obowiązujących ustaw. W dalszym ciągu mówca omawia kwestję zjednoczenia agend rozmaitych resortów w ręku starostów i wojewodów. Mówca proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby przy łączeniu agend w ręku kierowników władz administracyjnych I i II instancji dążył do ustanowienia odpowiedniej samodzielności poszczególnych referentów. W końcu swego przemówienia podkreśla, że w ogóle nasz aparat administracyjny idzie ku lepszemu.

Sen. Karpiński (Kl. ukr.) krytykuje działalność ministra spraw wewnętrznych a w szczególności uskarża się na nadzwyczajną policję na kresach i oświadcza się w imieniu swego klubu przeciw budżetowi.

Sen. Godlewski zabiera głos do budżetu dyrekcji służby zdrowia przyłączonego częściowo do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. W imieniu komisji przedkłada szereg rezolucji, wzywających rząd między innymi do zapewnienia źródeł dochodów na koszty szpitalnictwa w Małopolsce, zwiększenia kredytów w roku przyszłym na walkę z gruźlicą, jaglicą i chorobami wenerycznymi, do ustanowienia stypendjów na przygotowanie okulistów do walki z jaglicą. Wreszcie do roztoczenia opieki nad uzdrowiskami. W imieniu własnym, przedkłada rezolucję, domagającą się wzmoczenia opieki nad chorymi umysłowo i wyzyskania w tym względzie wolnych miejsc w szpitalach b. dzielnicy pruskiej.

Sen. Nowakowski zarzuca władzom bezczynność w walce z gruźlicą, przyczem wnosi rezolucję, wzywającą do akcji przeciwgruźliczej, do współdziałania z akcją prywatną i domaga się podjęcia starań o ponowne otwarcie zakładu dra Dłuskiego i Bratniej Pomocy w Zakopanem.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Referent sen. Nowodworski przyłącza się w swoim referacie na ogół do sprawowania referenta sejmowego podkreślając szczególnie, że wielką troską musi nas napawać duża ilość wakansów w sądownictwie albowiem na 1714 etatów niższej kategorii sędziów i prokuratorów, nieobsadzonych jest 551, czyli przeszło 32 proc. i to z braku kandydatów. Prócz tego prawie 60 proc. sędziów pokoju, jest nieprawników. Co do zakresu działalności ministra sprawiedliwości referent pragnąłby, aby zwyciężył u nas pogląd, że minister ten jest nie tylko najwyższą instancją w sprawach administracyjnych swego resortu, lecz ma da-

KINO „LEW“

wspiały nastrojowy dramat w 6 aktach „Pathe Nord“ na tle zagadnień medycznych

CODZIENNIE

n4055

## - POTĘGA HYPNOZY. -

leko szerszy zakres szerzenia wogóle praworządności w państwie.

Sen. Zubowicz wytyka szereg usterek naszego wymiaru sprawiedliwości, przyczem w szczególności podnosi kwestję działalności sądów, uposażenie sędziów, przeciążenie sądów pokoju, jak również wysokość opłat sądowych. Mimo szeregu zarzutów sen. Zubowicz z uznaniem podnosi zasługi ministra sprawiedliwości w sprawie organizacji sądów na kresach, gdzie stosunki znacznie się poprawiły.

Sen. Jackowski w związku z zarzutami złego funkcjonowania naszego aparatu administracyjnego, wysuniętymi w toku dyskusji oświadcza, że państwo polskie buduje się dopiero i musimy wiele rzeczy znosić, z tego jednak nie wynika, aby te rzeczy rozszerzać i generalizować, jak niektórzy przedmówcy. Nie wolno pod pretekstem pewnych nieprawidłowości wypadków dyskredytować państwo. W dalszym ciągu swego przemówienia, polemizując z wywodami senatora Truskiera, mówca wypowiada szereg uwag, mających na celu wykazanie, że Polska która odnosiła się do mniejszości żydowskich zawsze z dużą tolerancją, spotykała się ze strony tej mniejszości niezawsze z lojalnością. Mówca nawołuje, zwracając się do posłów z klubu żydowskiego do zmiany taktyki.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa W. R. i O. P. Jako sprawozdawca zabrał głos sen. ks. Bolt, przyczem w dłuższym referacie, posiłkując się statystycznymi danymi, scharakteryzował sytuację szkolnictwa, postęp prac i osiągnięte wyniki. W części swego referatu przedstawił stosunek wyznań. Między innymi przytoczył, że duchownych katolickich mamy około 10.000, prawosławnych 1000, ewangelickich 550, dzieci w wieku szkolnym jest około 5 milionów, do szkoły uczęszcza 4 miliony. O ile chodzi o warunki w naszych szkołach, to najlepiej przedstawiają się one w szkołach niemieckich, do którego zalicza się 17 zakładów; lecz i tu brak sił nauczycielskich, ogółem wydatki na o-

świętę wynoszą 15 proc. całego budżetu, co na głowę mieszkańca daje 9 złotych. Kończąc mówca przedkłada rezolucję, wzywającą rząd do ułatwiania wycieczek naukowych, szkolnych i nauczycielskich, zwiędających Polskę i uwzględnienia potrzeby budowy gmachów dla archiwów państwowych.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Kalinowski, stwierdzając, że stosunek państwa polskiego do nauki nie stoi na wysokości zadania. Jaskrawym tego przykładem jest, że zaledwie 138.000 złotych prelimituje się na badania naukowe. Poruszając w dalszym ciągu swego przemówienia kwestię stosunku do mniejszości narodowościowych i ostatnio uchwalonych przez Sejm ustaw językowych, z których nie jest zadowolony, mówca wraca do kwestji badań naukowych, przy czem zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do szczególniejszego zaopiekowania się badaniami naukowymi, a w szczególności do otoczenia należną opieką polskiej Akademii Umiejętności.

Sen. Kasznica zwraca uwagę, że w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. brak było przedstawiciela tegoż ministerstwa. Wobec tego wnosi o przerwaniu posiedzenia, a wezwaniu przedstawiciela rządu i za zadaniem, aby w przyszłości przedstawiciele rządu byli obecni przy omawianiu ich resortów. Wniosek uchwalono i posiedzenie przerwano na kwadrans. W czasie przerwy zebrał się konwent seniorów. Po przerwie marszałek oświadczył, że na podstawie porozumienia na konwencie seniorów odracza posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym budżet ministerstwa przemysłu i handlu, poczt, wojska, robót publicznych, ministerstwa skarbu, oraz wnioski o t. zw. pełnomocnictwach; w piątek ustawy językowe. Dokończenie obrad nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. odroczone do soboty.

## Na Górnym Śląsku wybuchł strajk

### przeciwko 10-cio godzinnemu dniu pracy.

Warszawa. (Tel. wł.). 23 lipca. Na Górnym Śląsku wybuchł częściowy strajk w związku z wprowadzad-

niem 10-godzinnego dnia pracy. Hutnictwo cynkowe strajkuje całkowicie, żelazne częściowo.

## Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

**NOWY AKT TERRORU OBRONY PPS. — TYM RAZEM PP. LIEBERMAN I ŚMIAROWSKI OBRZUCILI ORDYNARNEMI WYZWISKAMI OBROŃCĘ TUCHOWICZÓWNEJ. — MOWA MEC. DOBRZAŃSKIEGO. — P. LIEBERMAN PRZEZ DWIE GODZINY NAŚMIEWAŁ SIĘ Z RZADU, MINISTRÓW I AUTORYTETU PAŃSTWA.**

Kraków. (Tel. własny). 23 lipca 1924. Dzisiejsza rozprawa wprowadziła pewną część sali a mianowicie ławę obrońców PPS. w silny stan podenerwowania. — Tylko 3 bowiem albo 4 dni dzieł ich od wyroku. Tem też tłumaczy się że obrona PPS. w ostatniej chwili chwyciła się dwóch rodzajów broni: Terroru i ironii, pierwsza stale była od początku stosowana, terroryzowano prasę, prokuratora i trybunał a dziś zterroryzowane także i jednego obrońców, który nie chciał iść na pasku p. Liebermana. Obrzucano go na sali sądowej wyzwiskami, ja-

kie jedynie w „Wyzwoleniu“ między po słami są używane. Drugiej zaś broni chwycił się p. Lieberman w swojej mowie. Zgodnie ze swoją rasową zaciętością ironizował rząd Rzeczypospolitej, ministrów, władze, prokuratora i autorytet państwa. Mowa posła Liebermana przeplatana tą ironią wywołała energiczny odruch na ławie przysięgłych, na której kilku sędziów zastrzegło się b. stanowczo przeciwko tego rodzaju kpynom, jakie w sali sądowej stosował p. Lieberman.

Pierwszy przemawiał dziś mec. pos.

Dobrzański, jako ostatni zastępca strony cywilnej. Mec. Dobrzański skreślił tło polityczne zaś 6 listopada, a następnie przeszedł do omówienia bardzo ścisłej analogii pomiędzy rebeliantami krakowskimi a rewolucją francuską i rosyjską. Wszystkie metody jakie używała PPS. w listopadzie, proklamując strajk, należały do metod tej samej kategorii, jakimi posługiwali się Jakobi francuscy i Lenin w Rosji. Przedewszystkiem organizowanie co chwila masowych wieców, na których podburzano tłum do oporu, a równocześnie wstawiano w niego potrzebę walki a nawet krwi, dowodzi że PPS. i inicjatorowie akcji listopadowej świadomie chcieli wywołać zaburzenia rewolucyjne. Ten ustęp mowy mec. Dobrzańskiego poparty świetną analizą wyników postępowania dowodowego, zrobił głębokie wrażenie na sali.

Następnie mec. Dobrzański przeszedł w szczególności do omówienia roli Zw. Strz. i na podstawie szczegółowego rozpatrzenia wyników śledztwa dowiódł, że Zw. Strz., jako bojowa organizacja PPS. stanowił w dniu 6 listopada sztab wojskowy i dostarczył oficerów. Dowodzi tego świetnie obmyślana akcja strategiczna co tylokrotnie podczas procesu podkreślali fachowi świadkowie. Działalność osk. Reymana, Langroda i Widlińskiego dowodzi, że Związek Strz. brał czynny udział w akcji przeciwpaństwowej w Krakowie.

Po mowie mec. Dobrzańskiego przewodniczący orłosił z urzędu porządek przemówień mówców w ramieniu obrony ponieważ obrońcy sami między sobą nie mogli się porozumieć. Na podstawie oświadczenia przewodniczącego ostatni ma przemawiać mec. Aschenbrenner (Niemiec), który nie należy do obrony PPS. i broni osk. Tuchowiczównej, która jak wiadomo zeznaniami swymi najbardziej obciąża osk. Klemensiewicza. W chwili gdy przewodniczący zarządzi przerwę obrona PPS. zbliża się do mec. Aschenbrennera a p. Seniowski z Wyzwolenia zgodnie z przepisami obowiązującymi w jego klubie rzucił pod adresem Aschenbrennera „Ty kanaljo! Ty podły! Ty świńsko!“ Również pos. Lieberman powtórzył te wyzwiska dorzucając przytem kilka nowych których jednak ze względu na przyzwyczajenie nie chcemy tu przytaczać. P. Aschenbrenner rzucił również kilka słów pozatem ma podobno wysłać sekundantów do obu napastników.

Obronie PPS. chodziło o to, że mec. Aschenbrenner nie będzie mówił po jej myśli, a wskutek tego ostatnie wrażenie mowy może wypaść dla niej niekorzystnie. Niesłychany jednak terror, jaki p. Lieberman i Śmiarowski zastosowali na sali sądowej wobec swego kolegi i adwokata, charakteryzuje metody PPS., która się chwytła wszystkich sposobów, aby steroryzować i unieszkodliwić niewygodnych sobie ludzi.

Po przerwie zabrał głos pos. Lieberman. Mowa jego wbrew oczekiwaniamu zawiodła wszystkich. Był to stek przeróżnych obelg i wyzwisk zupełnie niewybrednych, miotany na rząd byłej większości narodowej oraz wszy stkie nieprzychylnie dla PPS. czynniki. P. Lieberman w pewnym miejscu przyznał się, „że niema prawa przemawiać imieniem rasy polskiej, gdyż do niej nie należy, ale wydaje mu się, że troszkę rozumie jej potrzebę“. Między innymi p. Lieberman dał poparcia swoim wywodów zapytał ławę przysięgłych, czy poszczególni jej członkowie zrobili, gdyby policja kazała im skakać z trzeciego piętra. Wychodząc z tego założenia p. Lieberman dowodzi, że robotnicy mieli prawo bronić się, skoro rząd stanął w obronie państwa i chciał ich zmusić do pracy. — Mowę swoją, przeplataną podobnemi jak powyższe kpynami, ciągnął p. Lieberman przez dwie godziny. Prawdopodobnie będzie ją mówił jutro dalej.

Przed końcem rozprawy mec. Aschenbrenner na znak protestu przeciw terrorowi PPS. złożył obronę. — Wobec jednak stanowczego oświadczenia osk. Tuchowiczównej, że domaga się jego obrony z powrotem przyjął ten mandat.

Rozprawę odroczone do jutra.

## Wiec emerytów.

Ubiegłej niedzieli odbył się w sali Towarzystwa Pedagogicznego wiec emerytów państwowych i kolejowych z udziałem delegatów z Bóbrki, Drohobycza, Przemysła i Stryja. Przewodniczył p. J. Białynia-Chołodecki.

Po zagajeniu wiecu, prezes Stowarzyszenia emerytów kolejowych, Antoniuk, przedstawił wyczerpująco i rzeczowo wyniki prac dotychczasowych i postępy. Wskazał na zainteresowanie się dziś wszystkich sfer krzywdą emerytów i wniesione w tej sprawie trzy pisma interpelacje w Sejmie.

Na wniosek p. Antoniuka, uchwalono zrzeszyć się do pracy w sprawach wspólnych, w Centralny Małopolski Związek emerytów, inwalidów, wdów i sierót państwowych i kolejowych, przy czym wybrano Wydział centralny, do którego weszli ze strony emerytów państwowych Nechaj, Bańkowski, Twardowski, Maszczak i Faliszewski z emerytów kolejowych zaś Antoniuk, Michalski, Rudzik, Mianowski i inż. Janiczek.

Fmer. radca Twardowski referował sprawę podatku lokatorskiego, — ściągane nieprawnie, — wbrew rozporządzeniu ministerstwa skarbu od emerytów. Ponieważ magistrat Lwowa nie chce zaprzestać ściągania tego podatku, tak jak to zaprzestał już magistrat w Krakowie i Warszawie, przeto Tow. emerytów państw. przez adwokata poczyniło kroki administracyjne i sądowe przeciw lwowskiemu magistratowi.

P. Wangowa, wdowa, jako reprezentantka kobiet, ze łzami w oczach kreśliła straszną dziś nędzę wśród wdów i sierót.

Obecny na wiecu p. Maczyński oświadczył zebranim, iż wszystkie postulaty emerytów znajdują u posłów narodowych stałe poparcie.

Wiec zakończono uchwaleniem następujących rezolucji:

1. Wolność pracy dla emerytów inwalidów, wdów i sierót, którzy pobierając emerytury i zaopatrzenia, są zdolni do pracy jednak i chcą pracować, za co do odpowiedzialności nie mogą być pociągani.

2. Zniesienie ustępu 3 art. 82 ustawy emerytalnej DRP. Nr. 37 i ustępu 45 DRP. Nr. 32 z 12 kwietnia 1924 r. przepisów wykonawczych do ustawy emerytalnej, jako godzące w osobistą wolność emerytów, inwalidów, wdów i sierót, tembardziej, że Małopolanie pobierają emerytury z własnych w złocie składanych wkładek, a nie z funduszu tylko skarbowego.

3. Zrównanie poborów emerytalnych wszystkich emerytów, inwalidów, wdów i sierót Małopolskich bez względu na czas ich spensjonowania — względnie otrzymania zapomogi.

4. Przywrócenie Małopolakom emerytom, inwalidom, wdowom i sierotom po pracownikach PKP. wszystkich praw,

nabytych w b. zaborze austriackim, a zapewnionych traktatem w St. Germain.

5. Bezwzględny podział likwidatury emerytalnej przy Dyrekcji kolejowej w Krakowie, na poszczególne dyrekcje kolejowe w celu regularnej wypłaty emerytur.

6. Bezwzględną wypłatę należnych wyrównań emerytur względnie za-

opatrzeń od października r. b. przy równoczesnym najenergiczniejszym proteście przeciw jednorazowemu ściąganiu wszystkich przez szereg miesięcy wypłacanych zaliczek, których wyrównanie należy w ratach miesięcznych tak rozłożyć, jak je wypłacono.

7. Zaniechanie ściągania od emerytów 3 proc. wkładek na fundusz pensyjny.

## Mowa mec. Szurleja w procesie krakowskim.

(Telefonicznie od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Panowie przysięgli!

Niema zabójców. Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał, co więcej z tego, co miało być zbrodnią, zrobiono zasługę. Więc ci, których z karabinem schwytano, to nie zabójcy, to stróż porządku, więc ci, co rozbijali policję, czynili to jedynie po to, aby się jej nie złego nie stało. Ale morderców między nimi niema. Skłonił bylibyśmy w to uwierzyć, gdyby nie jedna przeszkoda, — pomordowani. A gdy są pomordowani, muszą być mordercy. Zapewne nie wszyscy są na tej sali, bo choć procent oskarżonych liczący, to jednak wojowników było jeszcze więcej. Jeśli za brano przeszło 300 karabinów, to z pewnością wszystkie były czynne, więc istotnie nie wszyscy winni są tutaj. Może i nie wszyscy co są tutaj są winni, a przynajmniej może nie wszystkim da się winę udowodnić. Nikt jednak nie uwierzy, aby po tylu miesiącach jak najstarszego śledztwa, stanęli przed sądem sami niewinni, aby zająć wśród białego dnia w obecności tysięcy osób, nie zdołano uchwycić nikogo z winnych, a na salę przyprowadzono samych niewinnych.

Szukając węzła, który oskarżonych łączy odrzucić musimy wszelką ideję, a w szczególności związaną z nazwiskiem wodza, którego imię wywoływało wraz ze salwą do ufanów skierowaną. Wywoływali je bowiem ci, którzy się nim posłużyli chcieli w złej wierze, wywoływali je nie z entuzjazmu, nie w heldzie, lecz jako nieczestny podstęp wojenny. Liczono słusznie na to, że pod osłoną tego nazwiska żołnierz może jechać spokojnie. To też jechali ulani sądząc, że są nim jak płaszczem okryci, jechali w chwale i ufności. Rzeczy żołnierze, aż wciągnięci w zasadzkę, rażeni kulami padali i leżeli martwi na bruku z oczyma szeroko otwartymi, jakby zdziwieni pytać chcieli: — Wodzu naczelny, a któż to twojego nadużył nazwiska? Ale wodź naczelny milczał i nie dał odpowiedzi ani im, ani nam.

Niesłusznie także używa się często o oskarżonych słowa robotnicy. W grupie oskarżonych są wszystkie klasy społeczne, od właściciela dóbr, a więc opar tego szeroko na prawie własności burżuazja, aż do takich, którzy są zawodowymi tego prawa nieprzyjaciółmi. Mamy tu ponadto urzędników, chłopów, robotników, akademików, inteligentów i

ludzi bez zajęcia, tak, że o jednej klasie społecznej a więc i o robotnikach mowy być nie może.

Tak więc oskarżeni, niezłączeni ani ideją, ani przynależnością do jednej klasy społecznej, ani wspólnością zapatrywań politycznych, stanowią tylko tłum związany wspólnym działaniem określonym ustawą karną, tłum zbrodniarzy. Słyszymy, że tłum ten wyrósł na podłożu nędzy, że głód popchnął masy do strajku, a na tle strajku wybuchły zajęcia.

Nie trudno udowodnić, że to nieprawda. W jesieni z. r. cierpiał w Polsce nędzę 3/4 jej mieszkańców i chłop i urzędnik i robotnik i inteligent, ale strajkowało tylko tak zwany robotnik, a wśród robotników najlepiej płatny — maszynista kolejowy.

Ten proletariusz-maszynista brał w listopadzie zeszłego roku pensji więcej, niż burżuj oficer, do którego strzelano. Nie nędza była przyczyną strajku i na podłożu ekonomicznym on nie wybuchnął. Jasnym jest, że chodziło o sparaliżowanie maszyny państwowej.

O ile strajk urzędników budzi u każdego obywatela jak najpoważniejsze wątpliwości, o tyle żądanie strajkujących urzędników, aby rząd ustąpił jest potwornym. Wykazuje ono zupełnie nie dwuznaczny charakter strajku. A żądanie to postawili pocztowcy zaraz z początkiem strajku. Ale nie tylko pocztowcy, lecz wszyscy strajkujący przedłożyli wojewodzie żądania zmiany rządu i utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Tu już mają słusność panowie socjaliści, że to nie był strajk polityczny, bo to już był strajk rewolucyjny. Takie żądania można postawić bezkarnie tylko w państwie kapitalistycznym, w państwie socjalistycznym miejsca na nie niema. Koroną wszystkiego zaś było ogłoszenie strajku generalnego w całym państwie bez terminu jego trwania. To już nie zatarg między pracodawcą, a pracobiorcą, to bunt przeciw państwu i terror przeciw społeczeństwu.

Ale rezultatem strajku — tyłu trupów i rannych, że nędza, ani głód tyleby ich w tym czasie nie zabrały, cały szereg strajkujących utracił pracę, za strajk potrącono robotnikom 114 miliardów, strajk z powodu wstrzymania ruchu kolejowego, zepsucia towaru, odszkodowań itd., przedewszystkiem straty objawiające się w zwykłej drożyznie, są nie do obliczenia, i po tych stratach nie

nie uzyskawszy, wrócili strajkujący do pracy, na warunkach wobec wzrostu drożyzny znacznie gorszych. I wtedy już nie strajkowali. Nie nędza wytworzyła strajk, lecz nienawiść partyjna.

Przywódcy PPS. głoszą i to wielkim głosem, bo nawet jako świadkowie słuchani, że rząd winien tych zająć i on na ławie oskarżonych zasiąść powinien. Wina zaś jego polega na nielegalnych i nierozumnych zarządzeniach, a więc na militaryzacji kolei, zakazie odbywania zgromadzeń i wyprowadzania przeciwko ludowi wojska i policji.

Co do tych zarzutów, należy przede wszystkim zaznaczyć, że powyższe zarządzenia były ogłoszone w całym państwie i nigdzie tych skutków nie wywołały co w Krakowie w dniu 6 listopada. Zatem wina tkwi nie w zarządzeniach, lecz w Krakowie. Powtóre nawet do nielegalnych, a tem mniej nierozsądnych zarządzeń władz nie wolno się odnosić według recepty oskarżonego Klemensiewicza tj. słuchać tylko tych rozkazów, jakie uznamy za rozsądne, bo wtedy niema wogóle władzy, skoro wykonanie każdego jej zarządzenia, zależy od naszej swobodnej oceny.

Zastrzeżenia powyższe nie są jednak potrzebne, bo zarządzenia władz były legalne, były przedewszystkiem konieczne. Rząd został postawiony w położenie przymusowe i jeżeli chronologicznie pójdziemy za rozwojem wypadków okaże się, że zawsze rząd był atakowany, a nie atakującym i wszelkie jego zarządzenia były tylko odpowiedzią na postępowanie jego przeciwników.

Za działania tłumy odpowiedzialni są przywódcy. Że zaś tłum ten prowadzony był przez PPS., że zaś partja odpowiedzialność zań przyjmując i brała nawet tych, którzy z politycznego punktu widzenia nie mają z tą sprawą żadnej styczności, zatem przywódcy tej partji za działanie tego tłumy muszą wziąć odpowiedzialność. A więc pan poseł Marek, dalej były poseł Klemensiewicz, który zamienił w tym dniu lemiesz na oręż, wreszcie Ziifer, Hoffman.

(Tu szczegółowo przytacza mowca dowody winy oskarżonych).

Niema żadnej zasługi, ani partji ani oskarżonych, w uspokojeniu tłumy i w uśmierzeniu wybuchu. To nie przywódcy PPS. zlikwidowali zajęcia. Ich już fala niosła i ukazywali się typowymi przywódcami tłumów, którzy z początku swą wolę tłumowi narzucają, ale potem tłum nimi rządzi. Typowym przykładem, że nie było mowy o otrzeźwieniu u przywódców partji, są ich przemówienia w następnym dniu, a przede wszystkim, ów osławiony artykuł „Naprzodu”, którego żaden z przywódców nie potępił.

Zasługa otrzeźwienia, zasługa, że ten wybuch nie stał się czemś gorszym, lecz przywiódł do opamiętania, leży w narodzie. Leży w rasie polskiej, której cechą zasadniczą jest wstręt przed rozlewem krwi bratniej, jest „horror sanguinis”.

STANISŁAW WASYLEWSKI. 7)

## W atmosferze dzieciństwa Mickiewicza.

### I. ZIEMIA, RÓD, DOM.

#### II.

Ciąg dalszy.)

Przyjrzyjmy mu się bliżej. Człowiek młody, nie ma jeszcze lat 40-stu. Kulurą i mądrością wzbudza cześć, oddawaną mu w całym powiecie. Nie tylko imponuje współpowiernikom, kochają go także. I często rady jego potrzebują, tak dalece, że nawet leżąc w łóżku przewodniczy Komitetowi ratunkowemu dla pogorzalców. Elokwencja i dyplomacja p. Mikołaja uraduje nawet później (r. 1811) Nowogródek od grubej awantury z rządem rosyjskim.

Dla osób niższego stanu umiarkowanie przystępny. Umiarkowanie, nie

nadto. W wyrażeniach okrągły, pompatyczny, aroczysty. Jakże przepyszna, wedle wszelkich reguł wymowy zbudowana ta jego przemowa do deputacji! Mógłby zasiąść u jednego stołu razem, dajmy na to, z Wincentym hr. Krasińskim, lub z profesorem Euzebiuszem Słowackim i pewnie zdzierzyłby w dyskursie. Zresztą wygodny, bo słabowity. Krwią piersi. Kocha spokojne życie, książki i zwierzęta. Przytem pedant drobiazgowy i trochę hipochondryk. Żyje wedle chronometru z repetytjami, który naciśnięty w kieszeni, wydzwaniał dziesięć godzin. „Podług zegarka kwadrans liczy, gdy w jednym piórkę, już w drugim łyżką miksturę przyjmie, a w trzecim, czwartym prosiak niejakis przełknawszy to ruzankiem, to wodą z winem popija”.

Już go trochę znany panu mecenasowi, rotmistrzowi i komornikowi, ale komternik byłby niezadowolony, gdyby się nie dodało, że mu nie obrze na d i siejszym świecie. Nie na to to czasy człowiek. W otoczeniu niefasobliwego dostatek czuły się lat 10. Teraz zaś „puszcza bez obrotu sumki za

pracę w lepszych czasach nabyte”. O interesy swoje dbać nie umie. „Należności sumowe”, które ma u ludzi zaniedbuje i nigdy ich wydobyć nie potrafi, ani on sam, ani później synowie. Mękal panoszący się w ukochanej Litwie frytu'e go coraz więcej. odbiera ochęć do pracy, jest powodem choroby. Konserwatysta z usposobienia niechętny jest p. mecenasowi, a cóż dopiero takim zmianom! Brzydzi się poprostu wszystkim, co przyszło z administracją rosyjską, on człowiek „do szlachetnego nawyku życia”. Nie ma żadnego związku z okupantami i wcale stosunków z nimi nie nawiązuje, co już i ni dawno uczynili z powodzeniem.

Mikołaj Mickiewicz patrzy z odrazą na mosty i ślupy, lakierowane w czarubiałe pręgi, z abominacją też pisuje illacte na owym „stęplowym, od Moskalów wymyślonym papierze”. W odwet oni nie bardzo liczą się z panem Mickiewiczem. Nie dlatego bynajmniej, że to dawny rotmistrz Kosciuskowski'ej insurekcji, znany bowiem i rotmistrzów, którzy szybko ugłaskać się dali. Ale p. mecenas nie

chce słyszeć o ugodzie, tem mniej o schlebaniu. Nie cieszy się więc laską ani posłuchem u ces. rządu gubernialnego nawet wówczas, gdy chodzi o bezpieczeństwo osobiste.

Świadczyć o tem będzie wkrótce chociażby sprawa Jana Sopley. „Pomieniony zoczyńca czy kryminalista zamordował stryja p. mecenasowi, dano mu za to rok i sześć niedziel więzy. Wszelako kary tej nie odcierpiął i zdale się, dzięki tajemnym konszachtom z rządem, znalazł się w r. 1806 na wolności. „Teraz bezkarnie włóczy się powszechnem grozi niebezpieczeństwem i całą familję Mickiewiczowską wyhic i ich domy popalił odkazuje się”. Wobec tego uprasza pan komornik miński i adwokat „subselow” nowogrodzkiego, aby pomienionego Sopley'ę osadzić pod strażą. Czy sąd przychylił się do słusznego żądania, nie wiemy, ale z całego tenoru skargi, która poza tem jest jednym z nielicznych znanych dziś dokumentów kancelarii p. mecenasowi, przeziernia i bezsilność i nieufność do nowomodnego „rządu gubernialnego” w Grodnie.

(C. d. n.)

Nie obawiajcie się, że stworzymy zaszczerem męczenników. W tym kierunku można już poczynić bardzo interesujące doświadczenia. Oto z początku pod wpływem przekonania, że „porządek stary iń się wali”, wszyscy się chwaliłi, że strzelali nawet ci, co dziś się tego wypierają. Taki był urok nieukaranej zbrodni. Ale kiedy radziedł „dzień zapłaty” nagle wszyscy bohaterstwa się wyparli, nawet ci, których strzelających widziano. O to jak działa bezkarność, a jak sania obawa kary. Gdyby sprawcom przestępstwa udało się uniknąć przed wymiarem sprawiedliwości, to wtedy dopiero powstań bohaterowie, wtedy zakwitnie legenda, rozszerzana już bezkarnie i na tem posiewie może wyrósć nowy lepiej przygotowany czyn.

Na zewnątrz zagranicą niewinnienie oskarzonych rozumiane nie będzie. Na dziesiątkach wieców bunowano ludzi, aby sprzeciwili się państwu, w biały dzień dokonano napadu na wojsko, rozbrojono całe kompanie, wymordowano całe szwadrony na oczach policji i dziesiątek tysięcy świadków i sprawców nie znaleziono. Więc czy władza niema siły karać, czy niema siły ująć zbrodniarzy. W obu wypadkach byłoby to świadectwem bezsilności, wystawionem naszym władzom i świadectwem zobowiązania moralnego wystawionem naszemu społeczeństwu.

A teraz zwracam się do was panowie w imieniu pani rotmistrzowej Łukasiewiczowej. Przychodzę domagać się zadośćuczynienia za śmierć męża, a że ustawa każe mi to ocenić w pięćdziesiąt, więc żadam za drogę z pogrzebu męża na tułaczkę. Może się to zmieści w kosztach biletu kolejowego, a może się i nie zmieści w skarbach całego świata. Może się da tę drogę odmierzyć godzinami mniej straconymi, a może wieczności nie starczy.

Co Polska przez śmierć swych żołnierzy zyskała? Do dziś dnia jeszcze tego powiedzieć nie umiem, powie to wyrok. Jeśli wyrok sądu złego nie ujmie i nie potępi, lecz pozwoli, aby owo zło rozeszło się po całym organizmie społeczeństwa i miałoby chorobowe rozwłokło po całym ciecie i duszy narodu, to zaiste nie wiem po coście zginęli żołnierze. Ale jeśli miejsce chore zostanie wycięte, to krew wasza nie spłynęła daremnie. Niech się nieb nie ludzi, że samo przeżycie tej krwi niewinnej wydręzi zło, że ono samym faktem robi nas lepszymi. Jest to największy egoizm. To nasz obowiązek zło ze siebie wypłenić, a nie czekać na krew bratnią, aby ona brud zmyła z naszych dusz. Tak pomyśleć tych ofiar nie można. Bo wcześniej czy później zemści się to we formie zatrutej duszy narodu, pogiębienia wzajemnej miłości, wzajemnych oskarżeń, nie zaspokojonego poczucia sprawiedliwości, pomści się we formie rosnącego zdziwienia duszy narodu. A my już tak nie wiele mamy do stracenia, jednak w tem nie wiele jest wszystkiego, bo jest czystość duszy narodu. Sączą się w nią trucizny ze Wschodu, ale na straży stoi żołnierz polski.

Wiemy wszyscy o tem, że na ulicach Krakowa padł w obronie Rzeczypospolitej obok żołnierza polskiego żołnierz ruski i białoruski. Ale nie wszyscy wiemy, jak jeden żołnierz białoruski prosił przechodniów, aby zaświadczyli, że on broni nie złożył. Czy słyszycie panowie co to jest honor polskiej szabli? Tej szabli, która nawet obcy, gdy raz w dłoń ujmie i do piersi przycisnąć, to jej już nie odda — chyba z życiem.

I czy to wszystko nie mówię wam, że jest coś w Rzeczypospolitej, co jest zarodkiem jej potęgi, co potrafi zgłębzyć wszystkich jej obywateli w obronie jej sztandarów, jest coś co przetrwa i zaburzenia wewnętrzne i niedomaganie finansowe, a tem jest dusza narodu, dusza co kocha, a nie nie nawidzi i szabla, co nie napada, lecz broni. Jeśli chcemy, abyśmy tę duszę polską w czystości utrzymali, to wydaliśmy z żywego organizmu to wszy-

stko, co ją brudzi i pacy, a wtedy pójdziemy na szczyty potęgi i z wierzyn chwały Rzeczypospolitej będzie-

ny mogli powiedzieć żołnierzom poległym 6-go listopada: „Rycerze krew wasza nie poszła na marne”.

## LISTY PARYSKIE.

# Francja na konferencji londyńskiej.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Paryż, dnia 18 lipca.

Formalnie plenipotenci mocarstw sprzymierzonych zebrałi się w Londynie po to, aby ustalić, jak będzie wprowadzony w życie skomplikowany bardzo plan ekspertów, mający nietylko zapewnić ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań, ale jeszcze dać Europie „szczęście, pokój i pomyślność”, — jak się sam Gen. Ch. G. Daves wyraził. Tymczasem w praktyce widzimy, że dyplomacji angielskiej i finansjerze międzynarodowej chodzi przedewszystkiem o to, aby uniemożliwić Francji na przyszłość wszelką akcję na własną rękę, oraz aby zmusić ją do jaknajszyszej ewakuacji zagłębia Ruhry.

Zaraz pierwszego dnia konferencji delegacja francuska przyjęła była zgodnym koncertem pesymistycznych głosów prasy.

„Daily Telegraph”, organ inspirowany przez wysokich urzędników angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, podał długi artykuł, z którego wynikało, że konferencja londyńska poświęcona będzie tylko „dyskusjom jurydycznym”, i że każda z tych dyskusji będzie miała na celu ograniczenie, a nawet pozbawienie Francji jakiejś gwarancji z Traktatu Wersalskiego wynikającej. O sposobach wprowadzenia w życie planu ekspertów, o sposobie kontrolowania dochodów z zastawów ekonomicznych, o umieszczeniu obligacji kolejowych i przemysłowych — ani słowa. Jedynie czyni „Daily Telegraph” aluzję do pożyczki 800 milionów mk. zł., przeznaczonej na finansowanie odszkodowań w naturze w ciągu pierwszych dwu lat, ale tylko po to, aby zaznaczyć, że realizacja tej pożyczki będzie niemożliwa na wypadek, gdyby Francja pragnęła zachować swobodę ruchów.

Organ liberalny, wpływom kół bankierskich z „City” ulegający, „Daily News”, napisał: „Napróżnobyśmy twierdzili, że optymizm urzędowy panuje także za kulisami konferencji. Od czasu ostatnich dyskusji, jakie miały miejsce w Paryżu (aluzja do zobowiązań p. Herriota w Senacie), pewna reakcja manifestuje się w nastrojach po obu stronach kanału. Trudności pochodzą z Francji”. Wreszcie „Daily Herald”, urzędowy organ „Labour Party”, zapytuje się wogóle, czy Francja ma rację domagania się odszkodowań i czy nie lepiej byłoby na wszystkich z tego tytułu żądaniach postawić wielki krzyż...” Organ partji rządzącej dowodzi potem, że spłacanie odszkodowań wyrządzi handlowi W. Brytanji „więcej złego niż dobrego”.

Kampanja ta nie pozostała bez echa. P. Jan Herbet, entuzjasta nowego tonu w polityce francuskiej, na łamach „Temps’a”, stale krytykujący politykę Poincarego zastanawia się dziś co trzeba uczynić, aby „okręt konferencji nie zatonał i aby plan ekspertów nie poszedł

na dno”. Zaś p. Jules Sauerwein telegrafuje z Londynu do „Matin’a”: „Kiedy będzie dowiedzione A+B, że Francja odszkodowań nie otrzyma, lepiej niech p. Herriot wraca do Francji i zachowa zastawę, które ma w rękę” (dzięki swemu poprzednikowi).

Przedtem jednakże stoczy niewątpliwie p. Herriot całą kampanję. Jest szefem rządu lewicowego, radykalnego. Można się z tego smuć albo cieszyć, ale faktem jest, że daje to p. Herriotowi w rękę nową broń dyplomatyczną. Zagranicą niewątpliwie liczyć się będzie musiała z patriotyzmem „non possumus” szefa takiego rządu. Trzeba tylko tą bronią odpowiednio się posługiwać. Otóż p. Herriot nieraz zapewniał, że jest „realnym idealistą”. Może mu się uda w Londynie... idealnie zrealizować.

Oprócz wyżej wspomnianej broni moralnej, ma jeszcze p. Herriot wałki bardzo atut praktyczny (okupację Ruhry), oraz mocny argument prawny (postanowienia Traktatu w sprawie odszkodowań z pełnomocnictwami Komisji Odszkodowań włącznie). Dyplomacja angielska system ten zaatakowała od frontu. P. Mac-Donald z pastorską ścią prostotą wyłożył p. Herriotowi w Chequers, że przy obecnym stanie rzeczy Francja ma zapewnioną większość w Komisji Odszkodowań, więc trzeba organizm ten w ruchach ograniczyć. Usiłuje także dyplomacja angielska doprowadzić Francję do wyrzeczenia się prawa ewentualnej akcji samodzielnej, a zatem do ewakuacji Ruhry, bo dalsza okupacja byłaby w takich warunkach nielegalna. Manewr jest zbyt prostoduszny, aby mógł się udać.

Francja nigdy nie uważała okupacji Ruhry za cel. Był to tylko środek Ewakuacja Ruhry nie jest czemś, o czem Francuzi nie chcą mówić. Już p. Poincare stworzył formułę „ewakuacji w miarę spłacania odszkodowań”. Dziś formuła ta uległa w ustach p. Herriota pewnej zmianie: nowy premier francuski mówi o „ewakuacji w miarę wykonywania planu ekspertów”, co może być równoważne, tembardziej, że już eksperci różnili „okupację ekonomiczną” od „okupacji wojskowej”. Ale ustępstwo i zobowiązanie ze strony Francji musi spowodować to samo u strony przeciwnej.

Można dziś taki postawić dylemat: Albo tendencja wymuszenia na Francji jednostronnych ustępstw się nie zmieni i Konferencja zakończy się niepowodzeniem;

Albo bankierzy angielscy i amerykańscy, z mniej lub więcej wyraźnem poparciem ich rządów, zobowiążą się do sfinansowania pożyczki 800-milionowej, oraz pokrycia obligacji kolejowych i przemysłowych, a wówczas sukces Konferencji jest zapewniony.

Kazimierz Smogorzewski.

więcej: 3.354 łóż i 245.000 maszyn. Wielki Wschód Francji liczy 334 łóż i 40.000 członków.

Prasa specjalnie masonska, tak się przedstawia podług „Rocznika”. W Angji trzy pisma, m. i. „The Freemason” i „The Freemason Chronicle”; w Niemczech 24 publ., z których bardziej znane: „Auf der Warte”, „Die Bauhütte”, „Der Herold”, „Latornia” itp. Są one odbiciem dwóch głównych kierunków masonerii niemieckiej, zwana Szcza Wielkiej Łoży Niemieckiej w Berlinie, która jest prusko-pangermańska, nie dopuszczającą do siebie żydów i Wielkiej Łoży eklektycznej z Frankfurtu zażydzonej i wolnomysłnej.

W Ameryce 33 biuletyny masonskie reprezentują twarz oddzieleni masonerii amerykańskiej. Francja posiada kilka wydawnictw specjalnie masonskich: „Bulletin du Grand Orient”, „Bulletin hebdomadaire des Loges de la region parisienne”, „Bulletin mensuel de la Massonerie mixte”, „Le Symbolisme”.

Do prasy masonskiej zaliczyć należy rozmaite wydawnictwa okultystyczne, spirytystyczne, teozoficzne itp.

„Rocznik” nie mówi naturalnie o ogromnej ilości pism politycznych, stojących pod wpływami masonerii.

## Lwów wraca na normalny tor.

(Na podstawie rozmowy z wiceprez. dr. Stahlm.)

Wicepr. dr. Stahl rozpoczął urlop i dlatego właśnie miał natrzęsienie interesów, a każdy „tylko na sekundę”. Więc i piszącemu te słowa udało się wziąć szanownego wiceprezydenta na sekundę w sprawie planów zarządu miasta na przyszłość i oto jego informacja:

Po okresie szalonej dewaluacji, niemożności ułożenia budżetu i płynących stąd trudności finansowych, których wynikiem gospodarka nieregularna pełna niespodzianek tak dla ludności jak i kasy miejskiej, nastąpił mniej więcej od dwu miesięcy okres spokojniejszy w którym gdy preliminaruje się wydatki do pewnej kwoty to ma się pewność, że jeżeli preliminarowana kwota będzie przekroczona to o kilka procent a nie o 1000 i więcej, jak dotychczas bywało. Zarząd miasta korzystając z ustalenia się waluty rozpoczął na różnych polach gospodarkę, jeżeli nie inwestycyjną, bo na to niema funduszy, to przynajmniej przedsięwzięł roboty konserwacyjne i remonty rzeczy, które w czasie wojny zostały zniszczone, względnie nie mogły być prowadzone.

Buduje się więc znacznym nakładem funduszy dom mieszkalny dla służby zakładu czyszczenia miasta, prowadzi się i zamierza się prowadzić aż do pierwszych mrozów budowę kanałów a to na ulicy Kaźmierzowskiej, Gródeckiej i Batorego, naprawia się zniszczone w czasie wojny bruki i chodniki w 15-tu miejscach, na ukończeniu jest brukowanie ulicy Ossolińskich a przystępuje się do brukowania ulicy Kościuszki, Trzeciego Maja i Romanowicza. Zamierzaniem zarządu miasta jest również uporządkowanie ulicy Akademickiej według planów, które już przed wojną były w zasadzie uchwalone. Ogromny nakład pracy i funduszy obrócono obecnie na uporządkowanie parków i plantacji, które przez 10-letni okres wojny były zupełnie zaniedbane. Cmentarz Łyczakowski otacza się parkanem żelazno-betonowym aby powstrzymać bandy hyien, które kradły nietylko kwiaty i ogrodzenia ale także przepiękne metalowe i brązowe tablice z pomników z tego budzącego podziw Sacro-Sanctum.

Tymczasem miejskim funduszom zagraża obecnie odcięcie największego źródła dochodów przez zamierzone odjęcie miasta akcyzy miejskiej. Spodziewać się jednak należy, że decydujące czynniki zrozumieją, że te źródła dochodów stanowiące niejako kość pacierzową budżetu miejskiego, źródła, na których miasto od lat 60 budowało swój budżet, nie zostaną odjęte gminie tak

## Stary tytan masonski.

W Bernie wychodzi w trzech językach szwajcarskich „Rocznik Masonerii Powszechnej” (L'Annuaire de la Massonerie universelle) wydawany przez byłego Wielkiego Mistrza Wielkiej Łoży szwajcarskiej „Alfina” Ld. Quartier - La-Tente. „Rocnik” ukazał się po raz pierwszy w 1914 roku.

Z „Rocznika” 1923 roku wynijmuje my parę danych, dotyczących liczby członków masonerii powszechnej.

W 1922 roku masoneria światowa liczyła w całym świecie 20.511 łóż i 3.480.000 członków. W Azji i Ameryce

masoneria jest najmniej rozpowszechniona. Wielka Łoża Wysp Filipińskich liczy 82 łóż i 6.300 członków; Wielka Łoża narodowa Egiptu i Wielka Łoża Liberji mają razem 91 łóż i 3.500 członków.

Ameryka natomiast jest częścią świata najbardziej zmasonizowaną. — Stany Zjednoczone z Kanadą posiadają 57 Wielkich Łóż, 17.035 zakonów i 2.777.630 członków. Argentyna, Brazylija, Chile, Peru etc. 719 łóż i 30.513 członków. Europa ma 7.114 łóż i 523.339 członków. W Anglii jest naj-

jednym zamachem pióra, lecz zarządca nie to wprowadzą dopiero wtedy, jeżeli w miejsce tego podatku i co najmniej w tej samej wysokości wyszukane zostaną inne źródła dochodów miejskich. Już dziś jednak przewidzieć można, że te inne podatki obciążą ludność dotkliwiej aniżeli ta średniowieczna akcyza może nieaz niewygodna i dokuczliwa dla przyjezdnych, jednak sprawiedliwa i najbardziej ścigałna. Tak więc miasto rozpoczyna żywot normalny wbrew pogłoskom a może życzeniom pewnych sfer, które mała gospodarkę miejską w najczarniejszych kolorach, by z chaosu wyciągnąć żar dla swych partyjnych celów. Lwów jednak, który wytrwał tyle i to przytrzyma i wróci do czasów rozkwitu wielki złotego, bo nie bank wśród mieszkańców jego obywateli, którzy ukochaniem otaczają ten gród kresowy. SZ.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 lipca.

### TEATR WIEKI.

Czwartek 24 „Złoty kaftan” operetka  
Piątek 25 lipca „Złoty kaftan”  
Sobota 26 lipca „Złoty kaftan”.

### TEATR MAŁY.

Czwartek 24 „Edukacja Bronki” występ  
Marii Jędrzejewskiej.  
Piątek 25 lipca „Edukacja Bronki”  
Sobota 26 lipca „Edukacja Bronki”  
Niedziela 27 lipca „Edukacja Bronki”.

Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót instalacyjnych, wykonywanych przez miasto.

**ZMIANA PROGRAMU I REPERTUARU  
W CYRKU A. KORNACKIEGO**  
od 16 b. m. Kilka dni nowych, niezwykłych atrakcji cyrkowych, na czele których wystąpią się wspaniała tresura kotów, psów i myszy. 4:59

**BACZNOŚĆ! — CZYTAĆ!**  
Dnia 26 lipca zostanie otwartą  
**RESTAURACJA**  
na Tarasach Wschodnich  
Pisny **MUSIAŁOWICZ** i Ska.

Wyborne obiady, kolacje, obfity bufet i wszelkie napoje najlepsze jakości. — Codziennie **KONCERTE** muzyki pod batutą znanego kapelmistrza p. Rottenberga. 4:51

EDGAR ALLAN POE.

## Opowiadanie z Ragged Mountains.

Spolszczył Jan Załadnik.

W jesieni r. 1827, podczas pobytu mego w Wirginii, poznałem się przy padkiem z mr. Augustem Bedloe. Ten w każdym celu niezwykły młodzieniec, wzmocnił we mnie więcej, niż głębokie zainteresowanie, bo ogromną ciekawość. Dzięki fizycznej i moralnej swej postawie pozostawał on dla mnie zagadkowym; nie mogłem w żaden sposób uzyskać dokładnych wiadomości o jego rodzinie, ani stwierdzić, skąd on pochodzi. Podobało mi się jego wiek, bo jakkolwiek uważałem go za młodszego człowieka, zachodziło w nim coś, co licząc lat jego ukazywało w bardzo młodym świetle. Z pewnością wyglądał młodo — i starał się, by go uważano za młodszego — zdarzały się jednak chwile, w których ja, bez dłuższego wahania, mogłem mu przypisać sto lat. Ale w niemiernie zasadzała się tak wyraziście jego dziwność, jak w zewnętrznym wyglądzie. Odznaczał się on rzadko wielkim wzrostem i chudością, przystępnie trzymał się pochyło. Członki jego były długie i wynędzniałe; czoło szerokie i niskie; cera zupełnie bezkarni sta. Wielkie usta ożywiały niezmiernie ruchliwość rysów. Zęby były zdrowe, stały jednak w tak nieregularnych i wielkich od siebie odstępach, że podob-

— W sprawie kwatery dla uczestników IV. Targów Wschodnich. Wypróbowana tyle razy ofiarność społeczna i zrozumienie obywatelskich obowiązków wszystkich sier naszego miasta stoi znowu przed trudnym i ważnym zadaniem. Z rozpoczęciem IV. Targów Wschodnich, którego niedaleki już termin zmusza do intensywnych i gorączkowych prac przygotowawczych, zjedzie jak corocznie do Lwowa wielka liczba interesantów, wystawców i kupców ze wszystkich stron Polski i zagranicy. Wszystkim gościom miasta, których zjazd przyczynia się w wielkiej mierze do wzniesienia dobrobytu Lwowa, a wyniesione są wrażeńa, dodane wzmacniają zaufanie zagranicy do całej Rzeczypospolitej, należy zapewnić jak najgospodarszy pobyt i pomieszczenie. Wobec nekającego miasto nasze braku mieszkań, urasta ten ostatni postulat, do rządu niezmiernie trudnego zadania, którego rozwiązaniem zajmuje się Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich przy współudziale sier obywatelskich, rozumiejących domosłowość, wagę i korzyści tego obowiązku w całej pełni. Hotelarze lwowscy zgłosili już, jak co roku znaczną ilość pokoi dla gości IV. Targów Wschodnich, przyczynając się w ten sposób do rozwiązania ważnego zadania i spełniając tem samym swój obowiązek obywatelski wielkiego znaczenia. Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich przy ul. Jagiellońskiej i przyjmując równocześnie zgłoszenia pokoi stawianych Targom Wschodnim do dyspozycji i przez poszczególnych mieszkańców. Zgłoszenia zaczęły już napływać. Należy się spodziewać, że ogół społeczeństwa, działając zresztą we własnym interesie, w dalszym ciągu poprze te ustalenia, tembardziej, że Zarząd Targów Wschodnich w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności, wyznaczył za zgłaszane pokoje wysokie wynagrodzenie.

— Odnosnie do notatki „Pożar mieszkaniowy” umieszczonej onegdaj, wyjaśnia Zarząd Gazowy Miejski, że pożar przy placu Gólcuchowskich Nr. 11, III p. nie powstał wskutek zapalenia się gazu, lecz skutkiem nieostrożnego obchodzenia się służącego z terpentyną, który przy czyszczeniu podłóg mieszał terpentynę z woskiem i tę zapalił.

— Pod adresem m. Urzędu budowlanego. Do Lwowa jeżdżą liczni goście, podziwiają nasz monumentalny teatr ale gdy spojrzą na to jego, kiosk, im się zapewne wywracają. Pomnąwszy wstrętne żydowskie rudery, które hałaśliwym rżdem stanowią tylną ścianę pięknego gmachu ale kiedyż na Boga zamyśla m. Urząd budowlany uprzętną rumowisko, które od lat sze regu sterczy wysokimi kopcami po zawalonych rudach. Żyłki urządzili sobie z tych skał sztucznych „wygodki”, to też smród roznosi się po całej okolicy i niewątpliwie zniechęca ludzi do teatru Nowości, bo nie chcą spotkać się z temi cuchnącymi górami. Nie mówiąc o względach sanitarnych, bo o to u nas nikt nie dba, ale istnieją rzekomo przepisy, że właściciel zwalnego domu ma do dni 10 uprzętnąć ru-

mowisko. Czyżby magistratu ten przepis nie obowiązywał, m. Urządzie budowlany?..

— W sprawie koncesji na radiotelefony. Wobec szerokiego zainteresowania sprawą koncesji radio-telefonicznych dowiadujemy się, że pozwolenia na nabywanie i używanie aparatów odbiorczych, oraz na zakładanie i eksploataowanie stacji nadawczych będą wydawane dopiero po ukazaniu się przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii. Przepisy te są obecnie opracowywane i spodziewać się należy wejścia ich w życie w ciągu najbliższych miesięcy. Dotychczas Generalna Dyrekcja poczt i telegr. wydała tylko kilka pozwoleń na broad-casting dla osób, pracujących na polu radiotechniki naukowo.

— Przeliczanie rubli, koron i marek na złote. W dniach najbliższych ukazuje się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeliczania kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach, markach niemieckich i markach polskich. Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażona zaś w koronach i markach niemieckich po 1 złotym za koronę lub markę. Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 r. — 1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31 grudnia 1920 r. — 100 mkp. — 1 zł.; do 31 grudnia 1921 r. 200 mkp. — 1 złoty; do 31 grudnia 1922 r. 500 mkp. — 1 złoty i do 31 grudnia 1923 r. 2.000 mkp. — 1 złoty. Przeliczenia te nie dotyczą postanowień karnych (materiałnych lub proceduralnych), karno-administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jakoteż postanowień za zakresu ubezpieczeń społecznych.

— Podniesienie oprocentowania wkładów oszczędnościowych. Komuni kują nam, że od dnia 1 sierpnia br. podniesione zostało oprocentowanie wkładów w obrocie oszczędnościowym PKO. z 4 i pół proc. na 9 proc. w stosunku rocznym.

— Zniżka cen na książki. Jak się dowiadujemy, sprawa zniżki cen na książki została definitywnie załatwiona w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Związek księgarzy i wydawców polskich po porozumieniu się z przedstawicielami Min. Przemysłu i Handlu postanowił znieść dodatek sortymentowy od książek polskich z dniem 22.

lipca br. W ten sposób książki polskie od dnia wczorajszego są o 10 proc. tańsze.

— Z rynku pracy. Z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy otrzymujemy ciekawe dane, dotyczące ruchu na rynku pracy we Lwowie. W ciągu ubiegłego półrocza 1924 r. zgłosiło się do Urzędu o pracę 6.857 osób (tj. 4.147 mężczyzn i 2.710 kobiet), między innymi służby domowej 2.197 osób, rolników 976, metalowców 464, inwalidów 174. Wolnych miejsc zgłoszono 3.564 (tj. 1.302 dla mężczyzn i 2.262 dla kobiet), w tem dla służby domowej 2.052, dla metalowców 24, dla inwalidów 84. Na jedno wolne miejsce wypadła przeciętnie prawie 2 ubiegających się. W poszczególnych zawodach stosunek ten przedstawia się jednak bardzo różnicie: u metalowców np. na jedno zgłoszone wolne miejsce przypadło 20 poszukujących pracy, w przemyśle spożywczym 4, u nieukwalifikowanych 3 a najlepiej u służby domowej 1. Kandydatów skierowano do pracy ogółem 4.862 (2.280 mężczyzn i 2.582 kobiet). Zawiadomienia o przyjęciu skierowanego nadeszło 1.742 (854 mężczyzn i 888 kobiet). Z granicę, przeważnie do Francji wyjechało przez Urząd w ciągu półrocza 976 osób (505 mężczyzn i 471 kobiet) głównie do robót rolnych, mniej do górnictwa i fabryk. Liczba bezrobotnych we Lwowie i okolicy wynosiła z końcem czerwca br. około 4.300 osób. W rozdziale na poszczególne zawody najpoważniejsze cyfry bezrobotnych daje przemysł budowlany, dalej metalowcy i pracownicy umysłowi.

— Opieka społeczna. Sekcja opieki społecznej Rady m. Lwowa odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem r. Philippa. Uchwalono: 1) uchwalić zaliczkę Zakładowi dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich 553 zł; 2) podwyższyć od 1-go lipca 1924 roku w zakładach dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich i Zborowskich dotację na wkłt na 80 groszy dziennie dla osoby i podwyższyć koszty utrzymania obcych chorych; 3) przyznano przytulisku Albertynek subwencję 200 zł. na opał i 4) podwyższono dotację na wkłt w fundacyjnym zakładzie im. Bilińskich na 1 zł. 50 gr. dziennie, wobec czego nastąpi podwyżka opłat, a to na I klasie na 1 zł. 50 gr. dziennie, na II klasie na 1 zł. 12 groszy. Wreszcie przyjęto do wadomości, iż urządzone zostały instalacje do grzania wody dla niemowląt w zakładach sierót przy ul. Kadeckiej.

stanu, w jakim się ja teraz widzi. Przez przeciąg wielu lat towarzyszył mu lekarz nazwiskiem Templeton, — stary pan, liczący prawdopodobnie siedmście lat, którego spotkał pierwszy raz w Saratodze, i którego staranności zawdzięczał znaczne polepszenie zdrowia, tak mu się przynajmniej zdawało. Wkońcu Bedloe, będąc człowiekiem bogatym, zawarł z doktorem umowę, na mocy której zdecydował się ten ostatni czas swój i lekarskie doświadczenie wyłącznie usługom i pielęgnowaniu choro go poświęcić.

Za młodych lat, kiedy to dr. Templeton ulegał nostalgii za podróżą, stał się on w wysokim stopniu zwolennikiem mesmeryzmu. Jedynie zabiegami magnetycznymi udało mu się ulżyć gwałtownym cierpieniom swego pacjenta. Skutek ten, naturalnie, napędził go otuchą na przyszłość i pewna doza zaufania, co do owych środków leczniczych. Jednakowoż doktor, jak wszyscy entuzjaści, starał się powierzonego pod swą pieczę nawrócić zupełnie na zwolennika i wkońcu zdołał namówić chorego do poddania się licznym eksperymentom. Częste ich powtarzania odniosły rezultat, który w ostatnich czasach stał się tak pospolitym, że albo bardzo małą albo żadnej nie wzbudza uwagi. W czasach jednak, o których mowa, był on w Ameryce bardzo słabo znany. Chcąc przez to powieścić, że między dr. Templetonem a Bedloeem zawiązał się pewoli ścisły raport, czyli nader intensywny stosunek magnetyczny. Nie mogę wprawdzie stanowczo twierdzić

że raport ten powstał skutkiem pospolitej potęgi usypiania; ale i ta potęga grała w tem wielką rolę. Pierwsza próba usypiania magnetycznego nie powiodła się mesmeryście w zupełności. Dopiero przy czwartym lub piątym razie odniósł on skutek częściowy. Wtedy dwumastym zaś razie zwycięstwo było całkowite. Potem już wola pacjenta podlegała szybko woli lekarza, tak, że gdy obu panów poznałem, sen następował prawie w miganiu oka, li tylko na skutek chcenia magnetyzera, chociaż pacjent nie wiedział zgola o jego obecności. Dopiero teraz, w r. 1845, gdy podobne cuda rozgrywały się przed oczyma tysięcy świadków, osmielałem się pozorną niemożliwość podać za poważną rzeczywistość.

Bedloe posiadał usposobienie w najwyższym stopniu wrażliwe, łatwo podlegające wzruszeniom i skłonność do entuzjazmu. Prócz tego, odznaczał się on siłą i twórczą potęgą wyobraźni, zaostrzoną w dodatku przez częste używanie morfiny, którą zażywał w wielkiej ilości, tak, że bez niej wogóle nie potrafiłby żyć. Każdego rana miał zwyczaj przyjmować dużą dawkę bezpośrednio po śniadaniu, lub wiele razy po wypiciu mocnej kawy, gdyż przed południem nie jadł. Późem sam, lub w towarzystwie psa udawał się na długie przechadzki pomiędzy dzikie i puste pagórki, które ciągną się na zachód i na południe od Charlottesville i tam przeważano je dziwnie: „Ragged-Mountains”.

— **Z Magistratu.** Na wtorkowym posiedzeniu Magistratu podwyższone ceny hotelowe o 25 proc. w hotelach pierwszorzędnych a w drugo i trzeciorzędnych o 30 proc. Następnie uchwalono przedstawić Reprezentacji Miejskiej wniosek w przedmiocie budowy leśniczówki z p. n. w Woli Dobrostańskiej. Zaopiniowano przychylić 5 podań o wydanie koncesji na budownictwo. Ukarano: 1) pewną osobę grzywną 100 zł. p. za paskarstwo lekarskie; 2) 3 właśc. hoteli grzywnami po 19, 30 i 53 zł. p. za niewypisywanie najmu pokoi do księgi najmu; 3) szynkarza grzywną 20 zł. p. za podawanie napoi alkoholowych w dniu niedozwolone i 4) 5 dozorców domów względnie wł. realności za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych.

— **Benefis Fryka.** Dziś 24 bm. w cyrku H. Kernackiego wielki benefis komika Fryka, ulubieńca publiczności. Wystąpi on w nowym bogatym repertuarze wraz z partnerem Amorsem.

— **Zmarli we Lwowie.** Langnerówna Janina, c. nadkomisarza kontroli skarbowych, lat 21, Chocimska 3; Mallnowska Helena, przy bracie, lat 20 — instytut medycyny sądowej; Duceyńska Ewa, żona woznego kolej. lat 61 — Droga Kulparkowska 25; Gaist Josef, pisarz, lat 64 — szpital powszechny; Roth Simon, s. handlarza, lat 9 — Szpital św. Zofii; Kantor Dora, handlarzka, lat 52, szpital powszechny; Krygiel Faige, ż. zarobnicza dziennego, lat 27 — pawilony zakazne; Fischman Taube, handlarzka, lat 55 — szpital powszechny; Jezierska Leontyna, wd. po urzęd. Wydz. kraj. lat 84 — Janowska 61; Radyńska Anastazja, pracznia, lat 52 — szpital powszechny; Senyk Michał, zarobnik, lat 50 — szpital powszechny; Maniżuk Bronisław, lat 3 — szpital św. Zofii; Niedźwiecka Nadzieja, c. zarobnicza, 13 lat — szpital powszechny; Karichowa Emilia, wd. po naczelniku str. ogn. miejsk. lat 72 — Państw. 7; Piłyła Justyna, lat 22 — instytut medycyny sądowej; Hreczańska Adela, lat 47 — Zborowskich 1; Kocumbas Maria, lat 13 — szpital powszechny; Michajłyszyn Wasyl, robotnik, lat 25 — szpital powszechny; Tuziak Stefania, córka zarobnicza, lat 10 — Dekerta 7.

— **Wojna lokatorów z właścicielem kamienicy.** W rzeczywistości przy ul. Zamoykiego, będącej własnością niejakiego Lemperta toczy się od dłuższego czasu zacięta walka między p. Lempertem a lokatorami, przyczem dwie strony wysiłały się na rozmaite rodzaje przykre psikusy. — Onegdaj Lempert otrzymał pisane na maszynie ostrzeżenie, w którym lokatorzy zwracają mu uwagę, że jeśli nie przestanie ich dręczyć, jeden z nich — wybrany losiem — zgładzi go ze świata. Powiadomiona o tem policja wszczęła dochodzenia.

— **Egzektor podatkowy w opalach.** Pan Niemczak egzektor podatkowy magistratu w czasie przeprowadzania egzekucji w mieszkaniu p. Pieleckiej przy ul. Jabłonowskiej l. 41, znalazł się w przykrych okolicznościach, z której uwolniła go dopiero interwencja policjanta. Pani Pielecka nie tylko nie pozwoliła mu przeprowadzić zajęcia nieruchomości, ale zamknęła go w jednym z pokoi. Na alarm aresztowanego przez okno zjawił się posterunkowy i uwolnił go z opresji. P. Pielecką sprowadzono na komisariat l. celem spisania protokołu.

— **Krawiec chiromanta.** Karol Talaga, krawiec, zam. przy ul. Piekarskiej 4 w braku zajęcia, oddał się zawodowi chiromantji, żądając od chętnych wróżby, a naiwnych ludzi po 1 zł. za seans. Pomysłowym krawcem zajęła się policja.

— **Kronika samobójstw.** Wczoraj usiłowała pozbawić się życia znana samobójczyni Maria Dereniak, która ku wielkiemu zmartwieniu pogotowia ratunkowego czyni to po raz piąty. Samobójczynię odwieziono do szpitala w stanie, który pozwala przypuszczać, że jeszcze przynajmniej raz targnie się na swoje życie. — Helena Szczucińska zażyła onegdaj w parku Kościuszki jodyny. Pogotowie oowiozło ją w stanie niebudzącym obaw do szpitala. — Hele na Mikołajewicz służąca bez zajęcia, l. 19, wypila onegdaj kwasu karbolowego z jodyną. Po przepłukaniu żołądka pogotowie ratunkowe odwieziono ją do szpitala. Przyczynę targnięcia się na życie nie chciała podać. Życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

— **Znowu okradziono kiosk inwalidzki.** Z kiosku inwalidzki Mikołaja Tenchaluka, mieszczącego się przy pl. Krakow-

wskim skradziono w nocy z 21 na 22 bm. sześć pudełek papierosów i dwa rulony sportów.

— **Przejechana na śmierć przez automobil.** Do tutejszej policji doniesiono, że auto Nr. 28 przejechało w Samborze na śmierć kobietę.

— **Za uchylenie się od służby wojskowej** oddano do aresztów policyjnych Kaweckiego Michała, robotnika kolejowego zam. w Stryju.

— **Co kradną we Lwowie?** Aresztowano Stanisława Motyla i Jana Polaniewicza za kradzież naczyńa bednarskiego wartości 60 zł. na szkole Jakóba Różyckiego. — Ignacego Fassa za kradzież kieszonkową 30 zł. na szkole Katarzyny Kuchty. — B. Unhera rodem z Krasnostawu za usiłowaną kradzież torebki damskiej na szkole Reginy Kessler.

— **Gospodyni i sublokator w roli Patyfary i Józefa.** Podstarzała wdowa Tynia Belf, matka dwunastoletniej córki Grety, zamieszkała przy ul. Korzeniowskiego l. 2 zapłonęła gorącą miłością do sublokatora swego Adolfa Holza, kupca z Rohatyna, liczącego dwadzieścia kilka lat. Zaskoczony, tem uczuciem kupiec, musiał niestety zrezygnować z miłości rozkosznej lecz podstarzałej wdówki i oświadczył jej, że jest zaręczony i jedynie kocha swą narzeczoną. Wzgardzona Tyńcia mszcząc się na Holzu wniosła oskarżenie do policji za usiłowane zgwałcenie jej 12-letniej córki Grety, Holz przesłuchiwany z tego w policji, zeznał całą prawdę

— **Napad rabunkowy na Górze Kleparowskiej.** Wczoraj w godzinach wieczornych dwóch rzeźmieszków podniejskiej Daszkiewicz i Hurt napadło na Górze Kleparowskiej na Marię Dusyk. Zdarli z niej kapelusz i sukienkę, zabrali torebkę oraz pobili do nieprzytomności. Ruskównę zabrało w stanie nieprzytomnym pogotowie ratunkowe.

— **Nieszczęśliwy wypadek na Podzamczu.** Wczoraj w godzinach wieczornych wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec Podzamcze, gdzie lokomotywa obcięła jakimś nieznanemu osobnikowi, przechodzącemu przez tor nogę.

— **Brak cennika na wystawach** stwierdziła policja u czterdziestu kupców, zaś czterech pobierało wygórowane ceny za towary.

□ **RUDNIK. Usiłowany zamach na prochownię.** W nocy na dziele usiłowano się przedostać pod skład amunicji obok Rudnika mieszczącego się — trzej dotychczas niewyśledzeni osobnicy. Spłoszeni jednak przez żołnierza, pełniącego wartę, oddali kilka strzałów rewolwerowych z których jeden zranił ciężko żołnierza, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

## Policja w pogoni za Gierowskim

głównym sprawcą zamachu na lwowską prochownię.

Wczoraj około godz. 2 popołudniu posterunkowy Policji Państwowej patrolujący na ul. Słodowej, rozpoznał w przechodzącym tę ulicę osobniku Gierowskiego recte Jaworskiego, głównego sprawcę i organizatora zamachu na prochownię lwowską.

Zatrzymany przez posterunkowego Gierowski wydobyl brauning i strzelił do policjanta — na szczęście jednak

chybił. Następnie zaczął uciekać w górę na część ulicy Lyczakowskiej ostrzeliwując się gesto. Posterunkowy ścigał og, strzelając. Gierowski jednak znikł mu z oczu na cmentarzu Lyczakowskim. W ciągu pościgu padło kilkanaście strzałów nikogo na szczęście nie raniąc. Policja zarządziła natychmiast energiczny pościg.

## Wśród jezior i turni tatrzańskich.

Morskie Oko, w Tatrach.

Przepiękna, słoneczna pogoda, panująca od szeregu dni na Podtatrzu, ściga od tego uroczyska górskiego, coraz większe rzesze letników, spływających od strony dworca każdym pociągiem, długą strugą pojazdów góralskich czy też falą pieszą, dążącą ku centrum uzdrowiska. Rozbłękitniony dzień miła jeden po drugim a na niedalekim widno kregu w słonecznej poźlocie rysują się wspaniałe wierchy — niby jakaś siła magnetyczną przyciągające ku sobie tych, którzy wyrwawszy się na chwilę z pęt szarogo, codziennego kieratu życiowego pragną wśród jezior spędzić choćby dni kilka w bezpośrednim obcowaniu z cudną przyrodą górskiej krainy — zdala od zgiełku rojącego się Krupówek, zaległych bułą czarną masą paskarskiego światka.

Gdy więc „mniejszość“ — pokrywająca się z narodową — pozostaje w kotlinie uzdrowiska i najwyżej spieszy do przyległych dolin — „większość“ podąża korzystając z pogody ku wierchom, przełęczom i jeziorom — by tam w całej pełni napawać się wspaniałym krajobrazem w szeroko rozlewnych promieniach słonecznych.

Trzydniowa przed nami wycieczka w skalną krainę graniczną. Dążymy w głąb Tatr zwyczajnym, utartym szlakiem. Brzegiem Boczania czy zakosami Jaworzynki podąża ku Hali Gąsienicowej spora turystyczna rzesza, rozbita na drobne gronadki. Pierwszy etap tej pielgrzymki w góry — to stare schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie zazwyczaj rozbijać się zwykło pierwszy namiot, t. zn. rozwijać dobrze naładowany a czasem coraz bardziej

na ciężarze tracący worek turystyczny. Nie plecakiem bowiem się go nazywa w dzisiejszym języku taternickim.

Na Hali ruch znaczny. Od strony nowego, granitowego schroniska T. T. dochodzi głuchy łoskot roboty ciesielskiej, z szarej budowy patrzą jeszcze nieobramowane czeluście okien — na skraju załomu Hali tuż koło namiotów wojskowych — rysuje się w zwartym, karnym ładu kolumna żołnierzy, należących do kompanii wysokogórskiej, mającej niebawem wyruszyć na ćwiczenia. Oficer odbiera raport po chwili kompania rozwija się w długi szereg. Żołnierz, chłop w chłopaka jak świeca, dziarski i pełen góralskiego animuszu — Podhalanie od Chochołowa gdzieś po Nowy Targ czy Jurgów — z całym rynsztunkiem górskim — od czekanów po zwoje lin — rusza przed nami zwolna dzwigającą się w górę ścieżką naokół Czarnego Stawu, by przed Zmarłym zboczyć ku Granatom, gdzie ma przeprowadzić ćwiczenia w używaniu lin. Radością przenika nas dziarska postawa żołnierza i jego dostatni rynsztunek górski — długo też śledzimy z nad Zmarłego Stawu na tle skapanych w słońcu blasku szarych skał posuwającą się ku Granatom ruchliwą linie kompanii wysokogórskiej, aż znikła za skrajem Koziej dolinki. Przed nami Zawrat — nie ten z zeszlętego tygodnia, gdy spowity gęstą mgłą nurzał się w kurniawie śnieżnej i wśród mroźnego podmuchu wichru, zapierającego oddech — zniewalał do wyścżenia wszystkich sił, by czempredziej ująć z uścisku twardej aury górskiej — ale Zawrat — obłany potokami słońca, ry-

sujący dumnie swą przełęcz na tle rozbłękitnionego przestworza, którego żadna nie przystania chmurka. Pniemy się śmiało po zboczu Koziego Wierchu i w górnym źlebie stykamy się ze strażnikiem celnym, zstępującym z przełęczą w dół z patroli. Był to jedyny strażnik, którego spotkaliśmy w głębi gór podczas naszej trydniowej włóczęgi — częściej widzieliśmy go w Zakopanem — na ulicach i w dolinach. Przed nami towarzystwo, z czterech osób złożone, doznało przykrego wypadku. Oto panienka — pewnie Warszawianka — która wybrała się przez Zawrat do Morskiego Oka w pływających pantofelkach i azurkach podczas schodzenia serpentynową ścieżką ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich uległa ciężkiemu zwichnięciu nogi — to też musiano ją donieść do starego schroniska przy Wielkim Stawie a stamtąd na koniu odstawić do Roztoki.

Po chwilowym odpoczynku pod Wielkim Stawem, którego zwierciadło o południowej godzinie w promieniach słonecznych lśniło całą skalą barw — zwolna zdążamy Szpiglasowemi Perciami ku przełęczą tej nazwy, skąd wspaniały na obie strony rozwija się widok — może nie tak rozległy jak z Miedzianego, ale w każdym razie obszerny. Mamy już za sobą dość uciążliwą i stromą po skalistych upłazach drogę, dlatego też z uczuciem zadowolenia stajemy na przełęczą, by po rozkosznym widoku wprost południowych stoków Miedzianego i serpentynami zbocza Doliny za Mnichem dość nad Morskie Oko, na którego taflę znikły właśnie ostatnie promienie zachodzącego słońca. Po drodze mijamy odosobnione limby, tak dobrze znane z poezji, fotografii i płócien malarskich, wysokie do kilkunastu metrów, bujne i usilnie przed zglądą chronione.

Stajemy wreszcie po całodziennym marszu górskim w schronisku T. T. nad Morskim Okiem. Przed progiem morzeny gościelec zalega długa smuga samochodów, powozów i furek — w schronisku ruch bardzo ożywiony. Wszystkie niemal pokoje zajęte przez turystów, którzy stąd zwykli wyruszać w partje wysokogórskie, cennik restauracyjny nie wysoki. Wśród przybyłych zauważyć można duży zastęp harcerzy wielkopolskich.

Drugi dzień naszej włóczęgi górskiej przeznaczamy na zwiedzanie Doliny Białej Wody i Doliny Swistowej. — leżących już niestety po stronie czesko-słowackiej Wygodną ścieżką leśną — wzdłuż gościńca — idziemy aż do Wany a następnie przekraczamy granicę, którą znaczą wycięta linia lasu i murywany słup, z którego nie znikły jeszcze dawne nazwy: po jednej stronie K. G. (Królestwa Galicji) — po drugiej M. O. (Madyar Orszag). Po drodze, wijącej się wzdłuż pięknej Doliny Białej Wody, spotykamy liczne grupy turystów czeskich, którzy witają nas serdecznie pozdrowieniem: „Na zdar“ — nie spotykamy natomiast nigdzie straży celnej, podobnie jak po naszej stronie. Potężna lawina kamienna ze źlebu Młynarza zaścieliła na wiosnę część doliny jakby morzem kamieni i w strzepy zmiołła wielki most na Białej Wodzie — po kamienkach — ogromnych kłazach, wy stających z szeroko rozlanej rzeki górskiej — mijamy dwie limbami ustrojone skałki, które naksztalt wysp wynurzają się z potoku — i stajemy wreszcie na „Polanie pod Wysoką“. Zdaleka na polanie obozuje drużyna harcerska, z której odrywa się harcerz — jak się okazało poznański a kierując ku nam pozdrowienie harcerskie darzy nas kociołkiem gorącej herbaty, co w każdym razie miannym jest rysem. W obozie harcerskim 15-tej drużyny harcerskiej bawiny czas pewien i wracamy razem do Morskiego Oka skąd wyprawa nad Czarny Staw wieńczy drugi dzień naszego pobytu w górach.

W trzecim dniu powrót — wiedzie znów w stronę Szpiglasowej przełęczą, by przez Wrota Chałubińskiego i Zawrat dotrzeć przez Likowe do Hali Gąsienicowej. W Dolinie za Mnichem od Stawu Staszica zbaczamy w kierunku południowo-zachodnim — najpierw niewyraźną percią, snującą się dnem doliny, zaległej rumowiskami i malinia-

## Sport.

kami i docieramy do szerokiego, dość szybko ku górze wznoszącego się trawiastego, skalistego łąka, wiodącego ku przełęczy, zwanej Wrotami Chaluhińskiego. Droga dość żmudna, ścieżka, piargami zasmuta, — (upłazki, grzędy, tworzącej prawy brzeg łąki w promieniu słonecznych — niezbyt łatwe — wreszcie i Wrota należą do przeszłości. Okrężna dalsza nasza droga prowadzi Ciemiemi Smreczynami nad stawy tej nazwy. Jeden epizod charakterystyczny zwraca uwagę nasza i przykuwa ją na czas pewien. Gdy scho dzimy zakosami, dość strono opadającymi ku Wyżnemu Stawowi na łące Koprowego Wierchowego porwał się nagle przeraźliwy, domosły gwizd świstaka a na jego przejmujący świst ruszyła z poza załomu grani korbiel z siedmiu kocię które z nadzwyczajną szybkością, zrzucając kamienie podążyły w górę łąki Koprowego. Wśród częstych poświstów świstakowych stajemy u Siklawy ciemnosmerczyńskiej i piękną doliną kierujemy kroki ku Zaworom i dalej w stronę Lilowego, by z zachodem słońca stanąć na Hali, gdzie przed liczną zebraną niedzielą publicznością — muzyka góralska cięła utwory przy wtórze „śpiewnym“ zawieruszonego ongi lowelasa góralskiego, Józka Roja.

Po trzydniowej włóczędze wśród turni, przełęcz, dolin i jezior — jesteśmy u celu, — w Zakopanem — pełni wrażeń, przeżytych wśród tak pięknej pogody w czarownym zakątku gór naszych.

## Ze świata.

+ Polacy szwajcarscy na powodzian. Kolonia polska w Zurychu przy słała na rzecz powodzian 191 franków szwajcarskich.

## Listy z kraju.

Towarzystwo „Limanowa“ i telegraf bez drutu.

Borysław, w lipcu 1924.

W ostatnich dniach ma Borysław nową sensację i to znowu dzięki firmie „Limanowa“, Laury Didiwów i Segalów nie dały spać p. Debregeac'owi, kierownikowi warsztatów Tow. „Limanowa“ i postanowił on, by i o nim coś napisano. Chodzi o rzecz bardzo niewinną: o małą radiostację urządzoną w mieszkaniu p. Debregeac'a, którą podczas ostatniej rewizji u tegoż, wykryła policja borysławska.

Na co była p. Debregeac'owi potrzeba radiostacja? Czy może ta droga przesyłał ten pan meldunki do Paryża o skandalicznych stosunkach panujących w borysławskiej „Limanowej“? Czy była to może tylko niewinna zabawka? Pytania te są chwilowo niewyjaśnione i może dalsze śledztwo i rozprawa dadzą nam na nie odpowiedź. Byłoby w każdym razie rzeczą bardzo pożądaną, by p. starosta Porembalski gorliwie zaopiekował się p. Debregeac'em z tego i innych względów.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, by p. Debregeac'e, mieszkający już około 3 lat w Borysławiu nie znał dotąd naszych praw, mimo, że stale twierdził, iż krajowe prawa nie go nie obchodzą i wiedział, że prywatna radiostacja, nawet dla zabawki czy też dla doświadczeń nie są przez rząd tolerowane.

Osobą p. Debregeac'a powinni być ty się już dawno zająć kompetentne czynniki naszych władz, a to ze względu na jego stosunek do robotników, których jest zwierzchnikiem.

Od kilku lat warsztaty Tow. „Limanowa“ są w stadium wrzenia i przysioroczny strajk kilkotygodniowy podczas, którego p. Debregeac'e chodził w tychże z rewolwerem, jest jaskrawą ilustracją tam panujących stosunków. P. Debregeac'e postępował z ludźmi tak nietaktownie, że zrażał sobie i rozgoryczał nawet najspokojniejszych robotników i ciągłymi nietaktami wprowadził do warsztatów niezdrowy ferment.

Simmering Wiedeń po zawodach w sobotę i niedzielę we Lwowie jedzie do Ryg, gdzie rozegra zawody z mistrzami Łotwy.

Wien wyjechała do Jugostawii gdzie rozegra zawody z Gwardjanskim Heskem i Concorda. Hoss, jeden z najlepszych graczy Wiennej mimo dyskwalifikacji, otrzymał pozwolenie na wzięcie udziału w turnieju.

Schneider z Hasmona został uwolniony z dyskwalifikacji.

Hakob pobł w Warszawie B-klasowa Makka 10:0.

M. Ostrowska pobł reprezentację Katowic 8:1 (5:0) mając przez cały czas zawodów silną przewagę.

Zawody o mistrzostwo powiatu bóbreckiego, które odbyły się dnia 20 lipca br. między drużyną Wybranówką „Blyskawicą“ a bóbreckimi „Orłętami“ daly wynik 4:0 (2:0) dla „Orłęt“.

„Acroloyd“ Polska Huj Lotnicza. Dnia 23 lipca odleciało do Warszawy 5 osób o godz. 3 rano, przyjechało z Warszawy osób 2 o godz. 17.30 wiecz.

Simmering (Wiedeń) — Pogon, Dwudniowe zawody w piłce nożnej między powyższymi drużynami rozegrane zostały na boisku Pogoni w sobotę 26 lipca i niedzielę 27 lipca, w każdy dzień początek godzina 5-ta popoł. Po „Amatorach“ i „Rapidzie“ ujrzy publiczność sportowa jedną z najlepszych drużyn Wiednia, Simmering, któremu w Austrii przypowiadają zwycięzcy mistrzostwa Austrii w roku przyszłym ze względu na piękną i najelegantszą ze wszystkich drużyn Wiednia grę. Simmering, zdobył w bieżącym roku (w czerwcu) nagrodę konkursową, o którą ubiegały się wszystkie drużyny I. klasowe Wiednia, za najelegantszą i najładniejszą grę. W drużynie Simmeringu zobaczymy najlepszego środkowego napastnika (środek ataku) Austrii, grającego międzynarodowego Austrii Horwath'a, o powyższym opowiadają notatki sportowe przedwznowe rzeczy, podnosząc jego niebywałą i niewidzianą dotąd grę. Simmering przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie a więc ze swymi czterema internacjonalistami. Skład: Aigner, Musil, Ira, Baumgartner, Roscher, Lukesch, Viertl, Horvath, Dams, Hauswirth, Urban, Dumser, Pulpitel, Mirkovicka, Syntka, Riedl, Ehrlich; Aigner, Musil, Danis, Horvath są reprezentacyjnymi graczami Austrii. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco tem ciekawiej, że trudno dzisiaj przewidzieć wynik, ze względu na poprawę formy Pogoni, wzmocnionej w linii obrony. Przedsprzedaż biletów od dzisiaj.

Dookoła II. Kongresu C. I. E. (Międzynarodowej Konfederacji Studentów). Ważnym działem pracy C. I. E. jest organizowanie życia sportowego młodzieży akademickiej. Zajmuje się tem osobna sekcja sportowa, która oprócz dorocznych meetingów międzynarodowych, urządza co 3 lata sportowe Olimpiady akademickie. W związku z tegorocznym kongresem konfederacji, który zbierze się w Warszawie we wrześniu przedstawiciel 26 państw, odbędzie się tamże Olimpiada akademików, na którą Amerykanie przygotowują specjalnie silną drużynę.

O Polsce i Polakach wyrażał się p. Debregeac'e zawsze w sposób pogardliwy, twierdził stale, że jego krajowe i polskie prawa nie go nie obchodzą.

Całe polskie społeczeństwo w Borysławiu podziwiała wprost cierpliwość naszych robotników, z którymi gorzej tam postępowano niż z niewolnikami (Zulusem lub Dahomejczykiem) i gdyby związki zawodowe chciały w okresie strajku warsztatowego w „Limanowej“ zaapelować do inteligencji borysławskiej, strajk ten napewno znalazłby poparcie.

Cała sympatja tuł. najumiarkowanej inteligencji była po stronie robotników.

Wyraźną nienawiść ku Polsce i Polakom u p. Debregeac'a wyrobił nikt inny, jak inż. Kulicki z Tow. „Limanowa“ osławiony ruski „Herój“, naczelnik urzędu górniczego w Drohobyczu podczas buntu ruskiego, który stara się do dzisiaj o miejsce komisarza górniczego w Urzędzie górniczym w Stanisławowie.

Pan ten, dla którego przyznanie się do narodowości polskiej wystarczyło, by zgłaszający się kandydat nie dostał posady w „Limanowej“, żył bardzo blisko z p. Debregeac'em.

Oświecenia wrogich polskości stosunków w gospodarce Tow. „Limanowa“ będą bardzo ciekawą ilustracją dla procesu prasowego „Słowa“ z „Limanowa“, wykazującą jasno, że Towarzystwo to niezdrowo jest prowadzone.

Turniej szachowy na Olimpiadzie. Po pierwszym kole w 9 grupach jest następujący porządek zawodów.

1) Węgry 13½; 2) Czechosłowacja 12; 3) Argentyna 11½; 4) Litwa 11; 5) Szwajcaria 10½; 6) Francja 9½; 7) Hiszpania 9; 8) Belgia 8½; 9) Włochy 8; 10) Holandia 8; 11) Polska 7½; 12) Rumunia 7½; 13) Finlandia 7; 14) Irlandia 3; 15) Anglia 2½; 16) Jugosławia 2½; 17) Rosja 1½; 18) Kanada ½. Nasi szachiści, pomimo swej wysokiej klasy — nie mogą skutecznie mierzyć się z rutynowanymi słami zagranicznymi, między którymi znajduje się kilku weteranów turniejowych, posiadających już dobre mistrzowskie zasługi turniejowe. To też małe jest prawdopodobieństwo, że Polska uzyska w ostatniej grupie rozgrywek, do czego trzeba zdobyć co najmniej: dziewięć mejsce.

Podajemy tu ciekawą i żywą partję między Argentyną i Holandją, dosyć sensacyjną ze względu na niespodziewaną porażkę weterana turniejowego.

Peszktem heimańskim.

Grav—Euwe

1. d4, d5
2. Sf3, Sf6
3. c4, c6
4. e3, e6
5. Sc3, Sbd7
6. Gd3, dXc4
7. GXc4, b5
8. Gd3, a6
9. 0—0, c5
10. He2, Gb7
11. b3, Ge7
12. Gb2, 0—0
13. Wc1, Ha5
14. Gb1, W+d8
15. dXc5, SXc5
16. W+d1, b4
17. WXd8+, WXd8
18. Sd1, Sc4
19. Gd4, Gd6
20. GXf6, SXf6
21. e4, Gf4
22. Wc4, Hh5
23. Gd3, a5
24. Sb2, Ga6
25. Wc2, GXd3
26. HXd3! Wf8
27. Sc4, h6
28. g3, Gc7
29. Kg2, Hg6
30. Scd2, G+4
31. Wc5, GXd2
32. SXd2, Sd5
33. Hf3, Sc3
34. WXa5, Wd8
35. He3, Hf6
36. Sc4, Ld1
37. Hf3, He7
38. e5 Wd4
39. Sd6 Wd2?
40. Wa8+, KW7.
41. We8, Ha7.
42. Se4 Wd4
43. Sg5+! Kg6 jedyne)
44. SXe6 Se3+
45. FXe3! Wd2+
46. Kh3, Ha7
47. Hg4+ i Poddaje.

Nie przypuszczamy, by zabawka w radio p. Debregeac'ea była niebezpieczną dla naszej państwowości, stwierdzamy w każdym razie, że była to zabawa z punktu naszych praw karygodna i niedopuszczalna, tembardziej zaś karygodna, że p. Debregeac'e, poddany zaprzyjaźnionego z nami narodu, korzy stający z naszej gościnności, popełnił przez to względem swych gospodarzy nietakt nie do przebaczenia.

Mamy pełną nadzieję, że władze nasze nietakt ten odpowiednio ukarzą.

Smutno wygląda to grzebanie w bagnie borysławskim i te galerje typów, które się stamtąd wygrzebuje, a jeszcze smutniej robi się człowiekowi, gdy pomyśli, że dziesiątki najdzielniejszych polskich sił technicznych tapieje w codziennym kieracie pracy, by po deprecie takich pp. Debregeac'ów, Didiwów i Segalów, chodzących w chwale i glori i afer i spekulacji.

Truskawiec, 22 lipca.

Jakoś rzadsze są w tym roku korespondencje z uzdrowisk naszych. Czyżby zachodziły powody do mniejszego zainteresowania się niemi albo one mniejszy przedstawiały interes? Wnosząc z tutejszego uzdrowiska, wypadłoby temu zaprzeczyć. Napłył kuracjuszy, jak corocznie, wielki, miejsce samo nie straciło się ze swych warunków leczniczych. Wogóle nie tu prawie od roku zeszłego nie zmieniło się. Zarząd pomyślał o ulepszeniu dalszych promenad i

zaopatrzenie ich w ławki, które od czasu wojny znikły, a ocembrowaniem Józki, obleganej często przez osoby brudne zapobiegł możliwości szczytowania chorobowych. Zanoszą się sawe na to, że Józka, kryjąca się skromnie ze swymi przymiotami, które ocenić umiała przedewszystkiem pięć piękna, zaawansuje na oficjalne źródło, już teraz przez lekarzy polecane, że po odkryciu jej wysokiej radioaktywności pójdzie w zawody ze swymi siostrzycami Marysja, Zoska, Broncia Naftusia, a w dalszych planach skupowana z kwasem węglowym, wyda produkt, który pobije wszystkie Ciesshublery. W składzie gości kąpielowych zauważyć się daje pewna zmiana. Wprawdzie wszystkie ziemie Polski są reprezentowane, przecież mniej się widzi gości z dalsza. Wielu nie zraziło trudności paszportowe i wybrali tańsze zdrojowiska zagraniczne. Pomieszało to szyki tym kalkulantom, którzy na frekwencji lat poprzednich budowali wielkie nadzieje. Wpłynęło to na zaniechanie wieloprocentowych podwyżek, które w roku przeszłym święciły triumfy. A przecież i tak narzekania na drożyznę są powszechne. Łagodzi je częściowo właściciel zakładu, który chętnie udziela zniżek. W łazienkach widzi się często barwę biletów ulgowych, a również w opłacie taksy zdrojowej wielu korzyści z ulgi. Utykające czasem dawniej wydawanie kąpiel odbywa się sprawnie i pod ścisłą kontrolą. Spotyka się to z uznaniem kuracjuszy, którzy tylko pojąc nie mogą, dlaczego odstąpiono od chwalebego zwyczaju roku poprzedniego, że każdy mógł dostać godzinę, jaka mu była dogodna ze względu na zabiegi całodzienne, przez lekarza wskazane. Dziś najdogodniejsze godziny przedpołudniowe w znacznej części należą do przywilejów i uprzywilejowanych, o które nawet kusić się nie pozwala może aż zbyt apodyktyczny akcent, towarzyszący znaczeniu godzin kąpielowych. Potulne ogonki przyjmują to wszystko z fatalistycznym poddaniem się, wierząc, że nie zawodząca nigdy skuteczność samej kuracji powetuje im te doświadczenia. Inne żale mają swe źródło w podkładzie subiektywnym utyskujących. Są to ci, którzy rozglądają się wszędzie za swoimi wygodami domowymi lub, co więcej, za komfortem, zapominając o radzie, jaka daje Baedeker podróżnym, że ten tylko poza domem czuje się dobrze, kto wyzwolił się z wszelkich myśli o domu. O komforcie u nas, zwłaszcza po wojnie, myśleć, znaczyłoby snuć zbyt fantastyczne pomysły, w jakich lubują się chyba Angliki, nie wyjmując Bensaona z jego wziętymi końca świata lub innego Anglika, który widziara się świeżo w tajemnicze człowieka po latach pięćuset. Komu wystarcza teraźniejszość, ten może tu i sobie urozmaicić w przyjemnych przechadzkach i wycieczkach, które organizują się grupami, w przygodnych koncertach i przedstawieniach, w zebra niach towarzyskich i pogadankach, do których inicjatywę daje Towarzystwo przyjaciół Truskawca“. Przy całym wakacyjnym delassement nie zasypia i myśl ogólniejsza: pamiętano o święcie francuskim, o rocznicy Grunwaldzkiej. Dziś obchodził Truskawiec dzień imienia bawiącego tu na kuracji ks. arcybiskupa Twardowskiego. Odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, a Lwowie wianie skupili się nadto w osobnej intencji ściślejszych djecezjach. Po nabożeństwie Dostojny Solenizant przyjmował życzenia. Wręczony adres z podpisami kuracjuszy był wyrazem jednomyślności, z jaką odnoszą się wszyscy do osoby Arcypasterza.

Tarnopol, w lipcu.

I Tarnopol ma swój sezon ogórkowy. Towarzystwa narodowo-kulturalne są nieczynne, a pracownicy albo powyjeżdżali, albo oddawają się na miejscu dobrze zasłużonym wywczasom.

Trochę było w ostatnim czasie podniecenia z powodu groźby zwłnięcia województwa. Pod wpływem tego przygnębienia przypomniano sobie wszelkie niepowodzenia, jakie kiedykolwiek to miasto spotykały i odzu-

kano przyczynę w pechu, stale Tar-nopol przesładującym. Miało tu być biskupstwo, dyrekcja kolei żelaznych, izba skarbową, wszystko zawiodło. A teraz miano jeszcze stracić wojewodę i zadowolić się starostą. Niebezpieczeństwo, chwala Bogu minęło, stolica wojewódzka uratowana. Ale czy na długo? Dobrzeby było, gdyby Rząd zapewnić chciał, że sprawa ta nie będzie w przyszłości podejmowana, bo inaczej odbije się to przeważnie niekorzystnie na wydajności pracy urzędu wojewódzkiego.

Duże zaś zainteresowanie budzą tu ustawy językowe, szczególnie nowa organizacja szkolnictwa. Na ogół przeważa przekonanie, że nowy porządek rzeczy przyniesie państwu pożytek. — Odczuwa się bowiem obecna separację polsko-ruską jako coś bandzo złego. Chodzi tylko o to, by ustawa znalazła dobrego wykonawcę.

Mówi się już w części o programie pracy po ferjach.

Praca w TSL zrobiła w ostatnich miesiącach znaczne postępy, a teraz sprawność zapewne jeszcze wzrosła.

W szkolnictwie naszego powiatu, które dzięki zapobiegliwości inspektora Leśniewskiego wysoko stanęło, trzeba będzie jedno naprawić. We wsi Obażanach, w gminie polskiej, niema szkoły od r. 1914. Wszystkie budynki tej wsi zostały w czasie wojny zniszczone, a ludność ewakuowano do Czech. Jeszcze dziś mało kto się odbudował i wiele jeszcze jest niezasypanych rowów strzeleckich. Zarząd Główny TSL powinien się tą miejscowością zaopiekować i doprowadzić do wystawienia budynku szkolnego i uruchomienia nauki po 10 latach.

## Z całej Polski.

✱ **Wywóz koni zagranicę.** Zmniejszony komitet Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu na ostatnim posiedzeniu swym postanowił zezwolić na wywóz 1000 sztuk koni karłowatych na warunkach następujących: 1. mogą być wywożone konie wzrostu najwyższej 140 cm.; 2. wywożone będą tylko osobniki męskie, walachy i 3. wywóz będzie bez opłat. Na wywóz 500 sztuk koni już otrzymała zezwolenie Centrala Handlowa Kółek Rolniczych, reszta zaś ulegnie reparytycji w najbliższym czasie.

✱ **Możliwość strajku powszechnego.** Tak zwany kongres radców załogowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Związki polskie) w Katowicach na znak protestu przeciw ostatniemu zarządzeniu o przedłużeniu dnia roboczego do 10 godzin, uchwalili przystąpić do strajku powszechnego. Strajk ten miał się rozpocząć dnia 22. bm., został jednak odłożony do chwili zebrania się Zespołu Pracy, który ma rozważyć ostateczną decyzję. Jak nas informują, we wszystkich większych centrach przemysłowych szykują się z tego samego powodu manifestacje protestacyjne.

✱ **O niższej cenie maki w większych miastach.** Wydział młynów warszawskich zgłosił protest przeciw ugodzie młynów wielkopolskich i kaliskich z rządem, na mocy której rząd zamierza obniżyć ceny maki w większych miastach Rządowej drogą znizki wazji kolejowych w kierunku do Warszawy i centrów przemysłowych. W kołach rządowych spodziewają się, że wazji konferencji pomimo nieobywatelskiego stanowiska młynów warszawskich rychło już przyniosą zniżkę cen maki i chleba, co po znizce cen węgla, stanie się poważnym krokiem w kierunku zwalozenia drożyzny w kraju.

✱ **O dodatku mieszkaniowy dla urzędników i oficerów.** Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów postawiony został wniosek o uregulowaniu podatku mieszkaniowego dla państwowych urzędników cywilnych, sędziów, prokuratorów oraz oficerów. Projekt ten przewiduje dla wszystkich urzędników i oficerów od I do V stopnia służbowego włącznie, oraz dla sędziów i pro-

kuratorów grupy uposażeniowej B, C i D 15 proc. uposażenia; dla urzędników kategorii VI, VII i VIII oraz sędziów i prokuratorów grupy A 10 proc., dla reszty urzędników oraz aplikantów sądowych 5 proc. Począwszy od 1. lipca br. dodatek wzrasta w tym stopniu, w jakim wzrasta komornic na mocy ustawy z dnia 11. kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów — emeryci otrzymują dodatek mieszkaniowy w takiej wysokości procentowej, w jakiej wypłacana jest im emerytura. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 1. czerwca br.

✱ **Początki — kolportażami komunistycznymi.** W Płocku władze policyjne zatrzymały dwóch chłopców żydowskich w wieku lat 10 i 13 za kolportowanie odezw komunistycznych. Jest to dosadnym świadectwem, jakich środków mają się komuniści, jeśli wazją się używać nieletnich do kolportażu, który grozi więzieniem.

✱ **Wynik wyborów do Kasy chorych w Toruniu.** Wybory do Kasy Chorych w Toruniu, odbyte dnia 20. bm. dały wynik następujący: Zjednoczenie Zawodowe Polskie (t. zw. związek polskie) otrzymały 15 miejsc; P. P. S. 5 miejsc; Chrześcijańska Demokracja, która również miała swoją listę, nie przeprowadziła ani jednego członka.

✱ **Zaduszony na śmierć na cmentarzu.** W ub. niedzielę odbyło się na

ementarzu żydowskim w Warszawie przy ul. Okopowej 49, nabożeństwo w związku z odsłonięciem pomnika jednego ze zmarłych rabinów. Na uroczystość tę przybył słynny kaczyk Gartnerman z Ładzymi. Wkrótce na cmentarzu zabrały się takie liczne tłumy żydów, że policja musiała interweniować. W czasie nacierania zgromadzonych tłumów, szturmujących do kancelarii cmentarza, jeden z tłumu 77-letni Moszek Haza, zecer z drukarni „Memento“ upadł i został stratowany przez tłum tak silnie, że poniósł na miejscu śmierć.

✱ **Z ruchu rolnego na Pomorzu.** Otrzymujemy z Pomorza niepokojące wieści o sytuacji w rolnictwie. Robotnicy rolni są według tych informacji niezadowoleni z ostatnio zawartej umowy rolnej i zamierzają wystąpić z nową podwyżką. Rozsiewane są również pogłoski o szykującym się strajku generalnym. Pogłoska ta częściowo się potwierdza wiadomością o rozpoczętym już strajku lokalnym w niektórych majątkach, jak np. w majątku Zaściankowo pow. tczewskiego, w którym to powiecie, jak słychać, komuniści zdobyli znaczne wpływy.

**Dla cierpiących na zatwardzenie.** Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie *Cascarine Leprince* znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 3738

## Dział Ekonomiczny. Położenie gospodarcze Łotwy.

W związku z pobytym przedstawicieli Państw Bałtyckich w Polsce, wzmogło się zainteresowanie naszych sfer gospodarczych położeniem ekonomicznym tych państw, oraz możliwością wzmocnienia stosunków handlowych z nimi. Przedewszystkiem chodzi o najbliższą nam terytorjalnie położoną Łotwę.

Państwo Łotewskie ma obszar 66.000 kw. km., a więc tyle mniej więcej, co Belgia i Holandia razem wzięwszy, liczy zaś mieszkańców według spisu z r. 1920 1.600.000, (Finlandia obejmuje obszar 377.000 kw. km. z 3.300.000 mieszkańców, Estonia 48.000 kw. km. z 1.100.000 mieszkańców).

Łotwa jest krajem na wskroś rolniczym; około 80% ludności żyje z rolnictwa; według informacji, udzielonej nam przez przybyłego z misją Państw Bałtyckich przedstawiciela Łotwy, p. radcy legacyjnego Bilmansa, ilość robotników przemysłowych w Łotwie wynosi niewiele więcej ponad 20.000. W rolnictwie przeważa obecnie mniejsza i średnia własność. Miała i Łotwa swoją reformę agrarną, na innem coprawda podłożu, aniżeli u nas. Reforma tamtejsza miała bowiem nie tylko cele społeczne, lecz przedewszystkiem wysoce polityczne; większa własność znajdowała się w posiadaniu przeważnie baronów niemieckich. Parcelacja podjęta na szeroka skalę, pozbawiła zatem ziemi przybyszów obcych, a wyszła na korzyść ludności tubylczej. Dawniejszym większym właścicielom ziemskim zarzucano, że uprawiają rabunkową gospodarke leśną, mniej zaś starają się o podniesienie gospodarstwa rolnego. Zaprowadzając reformę agrarną, starają się wielkość poszczególnych gospodarstw tak unormować, ażeby produkcja rolnicza na tem nie ucierpiała. Przeważa tu średnich gospodarstw 20—100 hektarów, na których techniczne ulepszenia i intensywna gospodarka uda się przeprowadzić. Liczne spółdzielcze organizacje ułatwiają zastosowanie również kosztowniejszych maszyn rolniczych na wspólny rachunek. Zresztą u chłopów oświata i dobrobyt. Dobrze zaopatrzone prywatne biblioteczki i nawet samochody u włościan nie są rzadkością.

Łotwa przeżywała do niedawna również dość poważne przesilenie gospodarcze i pieniężne. Dziś stosunki znacznie się polepszyły, jakkolwiek coprawda bilans handlowy nie jest narazie jeszcze

aktywny. Pożyczki zagraniczne — prywatne — powstrzymują przynajmniej na razie bierność bilansu płatniczego kraju. Waluta („Laty“ równe frankowi zł.) utrzymuje się mniej więcej na parytecie.

Co do stosunków handlowych z Polską, to zauważyć można chęć tamtejszych sfer gospodarczych nawłazania z nami ściślejszej współpracy. obroty handlowe Polski z Łotwą są też wprawdzie, uwzględniając małe zaludnienie państwa tego, dość poważne, jednakże tylko o tyle, o ile chodzi o wywóz z Polski tam dotąd. W eksporcie naszym zajmuje Łotwa siódme miejsce, to jest, idzie tuż po Rzeszy Niemieckiej, Rumunii, Austrii, Anglii, Czechosłowacji i Francji.

Wywóz nasz do Francji wynosił n. p. w roku 1923 przeciętnie miesięcznie 2.055.000 zł., a do Łotwy 2.049.000 zł. Natomiast dowóz z Łotwy do Polski jest bardzo niski, wynosił bowiem w r. 1923 przeciętnie miesięcznie 190.000 zł.; Łotwa zajmuje w tym względzie jedno z ostatnich miejsc w naszym imporcie, na co przedstawiciele Łotwy z ubolewaniem zwracają uwagę. Sfery nasze gospodarcze powinny zastanowić się, czy jest możliwość ożywienia dowozu stamtąd. Jako artykuły importowe wchodziłyby dla nas w rachubę przedewszystkiem konserwy z ryb, następnie wyroby skórne (obuwie), papier i wyroby z tegoż. Podobno obuwie, jak nas informują, jest w Łotwie bardzo tanie, z czego, wobec znizenia cła na najbliższe miesiące należałoby skorzystać. Zresztą Łotwa skarży się na wysokie nasze stawki celne, utrudniające import do Polski. Zwróceno też uwagę na to, że brak konwencji handlowej z Łotwą może z czasem przyczynić się do zmniejszenia eksportu z Polski do Łotwy. Z dniem 1 stycznia przyszłego roku wchodzi w Łotwie w życie nowa taryfa celna, przewidująca dla państw, z którymi niema traktatów handlowych bardzo wysokie stawki celne. Jako artykuły eksportowe wchodziły dotychczas w rachubę zboże, mąka, cukier, sól, pasza, tkanina i wyroby włókiennicze, przetwory ropy, wyroby metalowe i inne. Mało interesowano się dotąd eksportem maszyn rolniczych do Łotwy, na które jest tam wielkie zapotrzebowanie. Wywóz cukru (dotychczas około 500 tonn miesięcznie) w przyszłości zmniejszy się prawdopodobnie, ponieważ podejmowane już od kilku lat próby uprawiania buraków na Łotwie,

dają pomyślne rezultaty; projektowane też jest uruchomienie większej cukrowni.

W końcu należy nadmienić, że za przykładem lat dawniejszych, odbywają się i w tym roku w czasie od 20 lipca do 3 sierpnia w Rydze, stolicy Łotwy, połączone z wystawą międzynarodową, targi, którymi niewątpliwie kupiectwo polskie się zainteresuje. Ekspozyty polskie umieszczone są w osobnym pawilonie, nabytym w tym celu przez rząd polski.

## Z RYNKU PIENIĘŻNEGO.

Lwów, 23. lipca.

Na targu walutowym dokonywano obrotów dolarami etek, po niezmienionym kursie 5.23—5.23 i pół. Główna walutowo - dewizowa oraz akcyjna dzis nieczynna. Na skutek zwyczajki na giełdzie Nowo Jorskiej gdzie płacono za funt szt. 4.41, a za 100 franków szw. 18.43, kalkulowano u nas o bie te waluty znacznie wyżej, jak wczoraj; w godzinach rannych żądano za wypłatę na Londyn 22.90 do 23.00, na Zurych około 0.96. W południe tendencja zwyklowa załamania się i targowano funt szt. po 22.76, franka szw. po 0.956.

Tendencja znizkowa objawiająca się w dewizach, uwidoczniła się znacznie silniej w akcjach.

Gdy rano jeszcze wszystkie akcje były bardzo poszukiwane a n. p. za Chodorów płacono zł. 7.00, Okos zł. 4.00 itp. pod wpływem wiadomości z Warszawy nastąpiło załamanie się kursów, tak że w południe oddawano chętnie Chodorów po zł. 6.30, Okosy po zł. 3.50 itd.

Czy charakter tego spadku jest stały czy przemijający, pokaże jutrzejsza giełda.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. lipca.

Akcje tendencja mocna.  
B. Dyskontowy 7.00, B. Handlowy 7.85, B. dla Handlu i Przem. 2.00, B. Kredytowy 0.0, B. Handlowy w Poznaniu 2.00, B. Przemysłowy 0.70, B. Zachodni 2.65, B. Spółka Zarobkowych 5.40, B. Zw. Ziemi 0.37, Kijewski 0.35, Wildt 0.19, Złoterz 3.55, Elektryczność 2.00, Tow. Elektryczne 0.22, Siba i Swatko 0.61, Chodorów 6.15, Czersk 0.65, Częstochwa 3.35, Gosławice 2.50, Michałow 0.70, Cukier 5.60, Prley 0.44, Łazy 0.16, Węgiel 5.60, Nanta 0.47, Brugger 0.75, Nobel 2.30, Cegielski 0.84, Modrzewski 8.60, Norblin 0.73, Ortwein 0.35, Ostrowieckie 8.00, Parowoz 0.48, Pocezk 1.50, Rudzki 1.95, Rohm 0.57, Starachowice 3.15, Ursus 1.55, Zieloniewski 11.00, Konopie 0.65, Zawiercie 95.00, Zyrardów 43.00, Borkowski 1.38, Jabłkowsky 0.20, Żegluga 0.27, Cmelów 0.12, Haberbusch 5.75, Klucze 0.45, Spirytus 2.15.

Waluty i dewizy: tendencja bez zmian.  
Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.87 i pół, Paryż 26.80, Wiedeń 7.32 i pół, Praga 15.00, Włochy 22.50, Belgia 24.00, Szwajcaria 95.58, Miljonówka 0.54, Pożyczka złota 6.70, Pożyczka dolarowa 2.60, Bony złote 0.84. (AW.)

## GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 23. lipca.

Złoty 106.00, Nowy Jork 5.43, Londyn 23.94, Paryż 28.07 i pół, Wiedeń 0.765, Praga 16.12 i pół, Włochy 23.50, Belgia 25.15, Budapeszt 0.69, Holandia 208.00, Chrystiania 73.00, Koponnaga 88.00, Sztokholm 148.76, Hiszpania 72 i trzy ósme, Bukareszt 2.425, Berlin 0.1295, Belgrad 0.475. (AW.)

## GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 23. lipca.

Złoty 109.47—110.03, warszawa 109.19—109.65, Nowy Jork 25.00, Szwajcaria 104.44—104.96. (AW.)

## ZOBOŻE.

Lwów, 23. lipca.

Mimo licznego udziału zastój w transakcjach. Sporadyczne transakcje w życie nowego zbioru z terminem dostawy w sierpniu.

Tendencja niezmiennona. Usposobienie słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji:  
Pszenica 19—20, żyto 68/69 10—10.50, żyto 65/66 9.20—9.60, jęczmień browarniany 10.25—10.75, jęczmień pastewny 8.75—9.25, owies 11.25—12.25.

## CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3 44	— 10
1 dolar	5 18	
1 dukat	11 85	
1 floren austr.	2 10	
1 „ holend.	2 08	
1 funt sterling	25 22	
1 korona austr.	1 05	
1 „ skand.	1 38	
1 marka niem.	1 23	
1 rubel	2 66	
1 frank Unii łacińskiej	1 —	
1 jen japoński	1 58	
1 talar Marii Teresy	—	2 58

# OGŁOSZENIA

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

KUPNIE fortepian w dobrym stanie — pierwszorzędnej marki. Posiadacz wykluczone. — Administracja Słowa Polskiego „Fortepian”. 3978

KTÓ chce mieć dobry zegarek lub zegar naprawiony, niech spłyci z całym zaufaniem do firmy Leopolda Topolskiego, pl. Miodowicki 2, tamże sprzedaż i naprawy pod gwarancją. 3998

MAGAZYN kapeluszy Egecji Drojawskiej, Hańka 20. l. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuje przerabianie. 3023

SILNY męski Rower „Styria” do sprzedania Schilling Lysańskiego 46 od 3 do 4:30. 4020

OPASKI przeciw obwisłości brzucha. Opaski przeciw obwisłości żołądka. Opaski przeciw usunięciu macicy itd. Bandaże zapobiegające doskonale największe przepukliny, ogólnie raptury. Prostostrzyczne przeciw gardłowi itd. Bandażysta Polaczek, Sambor, Kaspr. katalogi darmo. 3997

POSZUKUJE odbiorcy na mleko dworskie. — M. Pleus, Lwów, ul. Listopada 36. 4047

SYPIALNIA modna, rzeźbiona, do sprzedania. Władysław: pracownia stolarska Świętego, Marka 8. 4048

GRUNT pod budowę wili lub fabryki ca. 3500 kwdm. w najpiękniejszej dzielnicy Poznania zaraz korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do „Par”, Poznań, Fr. Ratajszaka 8 pod Nr. 30, 58. 4058

## MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tramwaju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba” 3527

1 POKÓJ nieumeblowany dla bezdzietnego małżeństwa za wysokim wynagrodzeniem natychmiast poszukujemy. Zgłoszenia do Administracji pod „Wynagrodzenie”. 4082.

SOLIDNY, poważny kawaler, poszukuje umeblowanego pokoju kawalerskiego z oddzielnym wejściem w śródmieściu. — Oferty proszę do Słowa pod „32”. 4039

POSZUKUJE natychmiast we Lwowie mieszkania z 3-4 pokojami i kuchnią. Czynnosc przedwójny. Zgłoszenia: Wanda Soraniecka, Otylna. 3809

PENSIJONAT Anuta, Kopernika 3. Pokoje dla studentów i przejeżdżających, wydaje obiady w domu i do merazek. 401

DO WYNAJĘCIA w Karpatach 3 duże pokoje z osobnym wejściem i 2 z wspólnym wejściem, z całym urządzeniem 5-7 zł. dziennie od osoby. Obfita kuchnia domowa. Obok sad, rzeka, lasy sosnowe. Korza ul. Turka Obelska. Zgłoszenia do Administracji pod Wygoda. 4049

POSZUKUJE się ładnego mieszkania 4-5 pokoi z przynależnościami zaraz lub od 1 września przy ulicy Potockiego, Listopada lub w najbliższej okolicy. Oferty pod „Katoлик” do Biura Sokotowskiego Jagiellońska 7. 4087

MIESZKANIE kawalerskie, 3 pokoje nieduże, przedpokój, łazienka, centralne ogrzewanie wodne, pełny komfort w nowym domu, niedaleko śródmieścia, przy tramwaju, do oddania od września. Zgłoszenia pod „Mieszkanie kawalerskie” do Adm. „Słowa Polskiego”. 4062

## NAUKA I WYCHOWANIE.

### Wpisy

na kurs handlowy roczny i 6-miesięczny konc. przez Minist. W. R. i O. P. przyjmują się od 11—1 i od 5—8 godz. Równocześnie na stenografię polską i w obcych językach, pisanie na maszynie, kalginię; języki: franc., ang., niem., wski i hiszpański, wykonuje wszelkie tłumaczenia, zaprzysiężony tłum. sąd. Dyr. P. Rutkowski 3846 Zybkiewicza 41.

W ZAKŁADZIE wychowawczo-naukowym z prawami szkoły rządowej Dłgi Zychowiczowej (Lwów, Zybkiewicza 8), obejmującym szkołę powszechną gminną i liceum zorganizowane są za zwołaniem Wysz. Władz swick. dwuletnie naukowe kursy dla ukończonych liceum z egzaminem dojrzałości. 4056

## POSADY POSZUKIWANE.

AGRONOM z akademickim wykształceniem, długoletni zarządcą, kontrolor dóbr i lasów, lat 44, przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia Sokol, ind. Chmielowa. 3796

## MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA W BYDGOSZCZY.

Wydział Przemysłów Rolnych — kształci techników dla przem. sro-rolnych (czekoladnictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, gorzelnictwo. — Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej.

Wydział Grafiki Przemysłowej — kształci pracowników dla przem. graficznego. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej lub szkoła powszechna, dla posiadających praktykę w zawodzie graficznym wymagania niższe. Informacji udziela szkoła. 4053



## WYSIEWKI HERBACIANE

z najlepszych gatunków herbat cejlońskich i chińskich poleca Handel herbaty i kawy

## Edmunda RIEDLA

LWÓW, ul. Rutowskiego 3. 3975

## Konkurs.

3984

W prywatnym gimnazjum w Radziechowie wakuje posada polonisty.

Pożądane pełne kwalifikacje, warunki wedle norm rządowych względnie wedle umowy.

Natycnmiastowe zgłoszenia przyjmuje

Dyrekcja.

## KAPELUSZE FILCOWE

najnowszej kreacji, w najmodniejszych kolorach nadeszły do salonu miod składowy

## RUDOLFA NEUWELTA

pl. Marjacki 8. Kazimierzowska 25. Gródecka 72. Krakowska 25. 4045

BUCHALTER - KORESPONDENT polsko-niemiecki, pełnomocnik poważnej instytucji finansowej we Lwowie, posiadający wyższe studia handlowe, 12-letnią praktykę, oraz pierwszorzędne referencje, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych w charakterze kierownika w przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym, względnie jako buchalter, korespondent, kasjer etc. — Zgłoszenia pod „Pełnomocnik” do Administracji „Słowa Polskiego”. 4030

BUCHALTERKA - KORESPONDENTKA stenootypistka rutynowana i pracownia poszukuje natychmiast odpowiedniej posady we Lwowie lub na prowincji. — Zgłoszenia: Administracja „Słowa Polskiego” dla „S. R.” 4831

INTERES fabryczny od kilkunastu lat bardzo dobrze prosperujący, celem powiększenia, przyjmie spółnika z kapitałem od 15 do 25 tysięcy zł. Zgłoszenia do Administracji pod „Pewny interes”. 4054

## RÓŻNE DONIESIENIA.

POSZUKUJE pożyczki 2000 dolarów na dwa miesiące na dobre zabezpieczenie i dobry procent. Zgłoszenia pod „Pożyczka” do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7. 4016

POSZUKUJE się spółnika, Polaka, katolika-narodowca do założenia szkoły codziennej w jednym z wielkich miast w Polsce. Potrzebny kapitał 20.000 zł. Reflektanci chcący poświęcić się polityce, raczą zgłosić się do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorążczyzna 7 pod „Czasopismo”. 4061

## Siewniki do nawozów

Westfalia.  
Siewniki do zboża, plugi,  
brony, młocarnie  
dostarcza

## Syndykat Rolniczy

w Krakowie S. A.  
Oddział we Lwowie  
pl. Marjacki 10. 4028

## SKÓRY KRÓLICZE I. a

spec. białe i inne 4041

Kupuje każdą ilość

Fa. B. PROBSTEL i SNA,  
GNEZNO WLKP.

Uprasza się opróżnione oferty.

## Po cenach fabrycznych

dostarczamy z zastępowanych fabryk wagonów i detalicznie ze składow wapna polone i gazzone, cement, dachówki, gips, żelazo i inne mat. bud. 4013

S-Ka Inż. Dunin i Zieliński  
Biuro, Lwów, pl. Bernardyński 11, tel. 13-73.

## VII. WIEDEŃSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI

7-14 września 1924.

KORZYSTNA OKAZJA ZAKUPU  
dla wszystkich BRANŻ.

Bogaty wybór. Bezkonkurencyjne Ceny.  
WIELKI SUKCES WIOSENNYCH  
TARGÓW WIEDEŃSKICH 1924.

100.000 — ZAKUPUJĄCYCH.

Wielkie Świąto wiedeńskiej  
muzyki i teatru.

Informacji udzielają:

WIENER MESSE, WIEN VII.

jak również Honorowe Przedstawicielstwa i oficjalne Biura Informacji we Lwowie: Konsulat Austriacki -- Brajerowska 14.

Oskar Fabian - Ulica Legionów 5.  
Tow. Akc. dla Międzynar. Trans-  
portu, Schenker & Co ul. 3 Maja 5.  
Biuro Podróży „Orbis” Jagiel-  
lonska 20/22. 4052

## FIRMA TECHNICZNA

## „HYDRAULIKA”

Sp. z ogr. por.

Lwów, Jagiellońska 8. Tel. 601.

poleca

## PASY transmisyjne

skórzane i wielbłądzie po cenach najniższych i na dogodnych warunkach zapłaty. 4046

Uchwałą z 14. czerwca 1924 postanowiło Walne Zgromadzenie członków POLSKIEGO ZWIĄZKU KUPCÓW I HODOWCÓW BYDŁA I MEROGACZNY

przeprowadzić likwidację stowarzyszenia Wobec tego — wzywamy wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w biurze Związku, ul. Piekarska l. 16. II. p.

Za Zarząd:

W. Kozłowski. J. Rybniewicz.

## ORYGINALNY AMERYKAŃSKI

## „MANILLA”

szpagat do wiązań dostarcza

## Syndykat Rolniczy

S. A. w Krakowie

## Oddział we Lwowie.

pl. Marjacki 10. 3945

## Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afisz

oraz wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

## Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

## P. T. Przemysłowcy,

## Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach wiejskich powinni korzystać z działu inseratowego

## „Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.  
Ceny ogłoszeń przystępne.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1\* — zł.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO  
ul. Zimorowicza 15.

Czytacie  
tylko  
SŁOWO  
POLSKIE